

DZIENNIK ZACHODNI

Poniedziałek
6.07.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 154 (24 606)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Strażacy z Będzina po latach w końcu doczekają się nowej siedziby str. 2



Premier Donald Tusk do wtorku czeka na propozycje rozwiązań w ochronie zdrowia str. 8

Donald Trump z okazji 4 lipca: Najlepsze jeszcze przed nami str. 9



DROGI GDDKIA PODPISAŁA UMOWĘ NA PIERWSZĄ CZĘŚĆ REMONTU AUTOSTRADY A1. A TO NIE WSZYSTKO

„Fale Dunaju” w końcu znikną?

Piotr Sobierajski
Śląskie

Z każdym rokiem coraz więcej „fal Dunaju” pojawiało się na 16-kilometrowym odcinku A1 pomiędzy Pyrzowicami i Piekarami Śląskimi. Po 14 latach od otwarcia tej kluczowej drogi nareszcie coś się zmieni.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała właśnie umowę na pierwszą część remontu autostrady A1 i jednocześnie ogłosiła przetarg na remont kolejnego fragmentu tej trasy. Będzie to początek całego cyklu remontów, które mają wyeliminować

deformacje nawierzchni i korpusu drogowego, powstałe wskutek pęcznienia jednego z materiałów użytych do budowy. Problem dotyczy 16-kilometrowego odcinka A1, na którym obowiązują ograniczenia prędkości do 110 km/h, a lokalnie do 80 km/h ze względu na silne pofałdowanie nawierzchni.

– Umowę na realizację pierwszego odcinka podpisaliśmy z konsorcjum firm COLAS Polska oraz ANTEX II. Wartość kontraktu wynosi 36,3 mln zł. Wyremontujemy ponad 3 km jezdni autostrady w kierunku Gliwic – od około 150 metrów za wiaduktem nad ul. Kościuszki w Siemoni do MOP

Dobieszowice Zachód. Wykonawca zrealizuje prace w terminie 11 miesięcy od podpisania umowy, z wyłączeniem okresu zimowego – poinformował katowicki oddział GDDKiA.

Równocześnie GDDKiA ogłosiła przetarg na remont kolejnego odcinka A1 o długości blisko 1,7 km w rejonie węzła Pyrzowice. Zamówienie obejmuje kompleksową naprawę obu jezdni autostrady wraz z robotami towarzyszącymi.

Wykonane zostaną roboty drogowe, przebudowana zostanie kanalizacja deszczowa, wyremontowane będą przepusty i obiekty inżynierskie. Pojawi się też nowe oznakowanie i ele-

menty bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Wykonawca będzie miał do 18 miesięcy (bez wliczenia okresów zimowych) na zakończenie prac. Na oferty GDDKiA czeka do 11 sierpnia br.

Cały zdeformowany odcinek A1 będzie modernizowany w ramach 13 niezależnych projektów. Roboty budowlane prowadzone będą na podstawie opracowanej ekspertyzy naukowej, programu naprawczego oraz dokumentacji przetargowej dla naprawy autostrady A1. Prace projektowe w tym zakresie zrealizowała firma Trakt z Katowic we współpracy z Politechniką Śląską. – Deformacje i uszko-

dzenia, które powstały na skutek pęcznienia jednego z materiałów użytych do budowy, zostaną kompleksowo naprawione. Przywrócimy tym samym pełną nośność i równość jezdni oraz zapewnimy trwałość eksploatacyjną autostrady na następne co najmniej 30 lat – przekazała GDDKiA. Wykonawcy przed przystąpieniem do naprawy opracują projekt tymczasowej organizacji ruchu. Z uwagi na rolę, jaką pełni autostrada A1, warunkiem zatwierdzenia tej dokumentacji będzie konieczność utrzymania ciągłości ruchu na trasie w trakcie prowadzonych robót.

Czytaj str. 3



SOSNOWIEC

Sosnowiec Fun Festival to impreza, na której bawili się nie tylko mieszkańcy Zagłębia

Sosnowiec Fun Festival 2026: Happysad, Nocny Kochanek i Dżem dali czadu na scenie. Ale międzypokoleniowo zachwycała jak zawsze królowa, czyli Maryla. Przy jej przebojach bawili się dziadkowie, rodzice i dzieci. Więcej zdjęć na dziennikzachodni.pl

ŚLĄSKIE

Imperium hazardu. Przystępcy zatrzymani

Śląscy policjanci oraz funkcjonariusze KAS sfinalizowali gigantyczne śledztwo. Przed sądem stanie łącznie aż 84 członków zorganizowanej grupy przestępczej.

Czytaj str. 3

Nasze sprawy

Lody uwielbiamy, ale latem mogą być przyczyną chorób. Na co zwrócić uwagę? str. 7

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Ryba pływa, ale nie w Bałtyku. Klientom to nie przeszkadza, płacą po 115 zł za kilogram
- GUS policzył Polaków nową metodą

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MPK KRAKÓW / TRAMWAJE ŚLĄSKIE

Zabytkowy wagon z Krakowa ma 104 lata. Przez lato (niedziele i święta) będzie kursował po Katowicach

Wsiąść do tramwaju (nie) byle jakiego

Grzegorz Olma
Katowice

Wczoraj na tramwajowe tory wyjechał zabytkowy, liczący sobie 104 lata, wagon SN1-59. Jako letnia atrakcja kursował będzie między zajezdnią w Zawodziu a Parkiem Śląskim.

Tramwaje Śląskie po raz pierwszy dołączyły do organizowanej przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Krakowie akcji wymiany zabytkowego taboru pod hasłem: „Tramwaj łączy miasta”. Dzięki tej współpracy do GZM trafił wagon typu SN1, a do Krakowa pojechał przegubowy wagon 102Na z 1970 r. Wagon SN1-59 należy do najcenniejszych eksponatów krakowskiej kolekcji historycznej. Pojazd jest jednym z 15 wagonów zbudowanych przez pracowników Krakowskiej Spółki Tramwajowej,

której właściciele po zakończeniu I wojny światowej nie było stać na zakup czy zaciągnięcie kredytu na nowy tabor. SN1-59 jest pierwszym krakowskim tramwajem, w którym od początku nie obowiązywał podział na pierwszą i drugą klasę. Wnętrze wypełniała jedna duża przestrzeń z ławkami wzdłuż ścian bocznych, na których zamontowano 16 małych okien. W miarę lat wagon zmieniał wyposażenie i wygląd. Podczas renowacji starano się zachować jak najwięcej oryginalnych elementów. Tramwaj kursował będzie w Katowicach w niedziele i święta od 5 lipca do 27 września. Trasa przejazdu poprowadzi od zajezdni w Zawodziu do Parku Śląskiego Wejście Główne. Z obu końcowych przystanków wyjadą cztery kursy. Zatrzymać się będzie na wszystkich 21 przystankach. Liczący ponad 8 kilometrów odcinek pokona w 31 minut.

Strażacy z Będzina o krok bliżej do budowy komendy

Piotr Sobierajski
Będzin

Strażacy z Będzina mają nadzieję do nowoczesnej komendy. Ogłoszony został przetarg na opracowanie kompleksowej dokumentacji nowej strażnicy.

Dziś strażacy pełnią służbę w budynku, który powstał przed II wojną światową. Obiekt przy ul. Modrzejskiej 74 usytuowany jest w środku miasta. Nie do końca jest w stanie zapewnić pełną funkcjonalność, a do tego wezwania w teren związane są z koniecznością przebijania się przez ulice w śródmieściu. Komenda Powiatowa PSP w Będzinie ogłosiła właśnie przetarg na opracowanie kompleksowej dokumentacji nowej strażnicy wraz z uzyskaniem prawomocnego pozwolenia na budowę. Na zgłoszenia chętnych czeka do 14 lipca. Zwycięzca przetargu będzie miał czas do 15 listopada, by opracować kompletną dokumentację. Kolejny ważny termin to 1 grudnia. Do tego czasu trzeba będzie uzyskać niezbędne decyzje administracyjne, natomiast dwa tygodnie później - 15 grudnia wszystkie dokumenty projektowe powinny trafić do KP PSP w Będzinie. Budowaną strażnicę przy ul. Gzichowskiej w Będzinie ma się rozpocząć w 2027 roku. Realizacja całej inwestycji wstępnie zaplanowana została do 2032 roku. Koszt budowy oszacowany został na 47 milio-



FOT. KP PSP BĘDZIN

Tak obecnie wygląda siedziba KP PSP w Będzinie - mieści się w centrum miasta przy ul. Modrzejskiej 74

nów złotych. W trakcie realizacji inwestycji wykonawca dokumentacji projektowej będzie zobowiązany do sprawowania nadzoru autorskiego nad zadaniem „Budowa Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Będzinie”. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przyjęło w 2025 roku program modernizacji służb mundurowych, który będzie realizowany w latach 2026-2029. Program zakłada przeznaczenie ponad 11,3 mld zł na inwestycje, remonty, sprzęt i łączność oraz 1,6 mld zł na uposażenia i nowe

etaty. W planach jest utworzenie 2600 stanowisk w Straży Granicznej i 1000 w Państwowej Straży Pożarnej. Inwestycje zaplanowano między innymi w Będzinie. Rok temu będziński radni zgodzili się na przekazanie działki pod budowę nowej siedziby PSP w Będzinie.

Obecna siedziba będzińskich strażaków przy ul. Modrzejskiej 74 znajduje się w trwałym zarządzie, więc po wybudowaniu nowej siedziby nieruchomości trafi ponownie do Skarbu Państwa, a finalnie zostanie przekazana do Urzędu Miejskiego w Będzinie.

Przed II wojną światową Ochotnicza Straż Ogniowa przeniosła swoją siedzibę do nowo wybudowanego budynku przy ulicy Modrzejskiej 74, gdzie dzisiaj oprócz OSP znajduje się KP PSP w Będzinie.

1 lipca 1992 roku rozpoczęła działalność Państwowa Straż Pożarna (PSP) na mocy ustaw o PSP i o ochronie przeciwpożarowej. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP w Będzinie została powołana z dniem 1 lipca 1992 roku przez ówczesnego Komendanta Głównego PSP. W 1999 roku po reformie administracyjnej Komenda Rejonowa Straży Pożarnych w Będzinie została przekształcona w Komendę Powiatową PSP w Będzinie. W skład rejonu operacyjnego Komendy Powiatowej weszły gminy: Będzin, Siewierz, Mierzęcice, Psary, Bobrowniki, Wojkowice, Czeladź. W 2002 roku w skład będzińskiego rejonu działania weszła gmina Sławków. Od początku powstania do dziś siedziba komendy wraz z Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą mieści się w tym samym obiekcie. W 1940 roku okupant niemiecki zorganizował w nim zawodową straż pożarną. Po zakończeniu wojny, w latach pięćdziesiątych, budynek remizy został rozbudowany o dwa boksy garażowe wraz z warsztatem i świetlicą. W ostatnich dziesięciu latach przeprowadzono gruntowne remonty pomieszczeń wewnętrznych, zmianie uległ również wygląd zewnętrzny budynku.

Pogoda w regionie

| Dzisiaj | | Wtorek | |
|---------------------|------|----------|------|
| | | | |
| Dzień | Noc | Dzień | Noc |
| 18°C | 11°C | 19°C | 15°C |
| Barometr 1016 hPa | | | |
| Wiatr zach. 14 km/h | | | |
| Biomet niekorzystny | | | |
| Środa | | Czwartek | |
| | | | |
| Dzień | Noc | Dzień | Noc |
| 22°C | 16°C | 22°C | 10°C |

Uwaga: najbliższe dni chłodno i deszczowo. Poprawi się od czwartku

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górna: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841; Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1885

Francuz Louis Pasteur pomyślił przeciwko wścieklicznie na pogryzionym przez chorego psa 9-letnim Josephie Meisterze.

1934

Maria Skłodowska-Curie została pochowana obok męża Pierre'a Curie na cmentarzu w Sceaux. W 1995 r. ich szczątki przeniesiono do Panteonu w Paryżu.

1974

Polska zajęła 3. miejsce na rozgrywanych w Republice Federalnej Niemiec X Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej, pokonując w Monachium Brazylię 1:0.

2020

Zmarł Ennio Morricone, włoski kompozytor, autor muzyki do ponad 500 filmów (np. „Dawno temu w Ameryce”, „Misja”, „Za garść dolarów”, „Nietykalni”). JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: a.biernat@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Arkadiusz Biernat
502 499 265

KOSZMAR KIEROWCÓW NA A1



FOT. PAMEŁ KLARECKI GDDKiA

CD. ZESTR. 1 Odcinek podzielono na 13 zadań. Naprawa będzie dotyczyła 16-kilometrowego odcinka A1 Piekary Śląskie - Pyrzowice; do tego zbudowany równolegle odcinek drogi ekspresowej S1 w obszarze węzła Pyrzowice-Lotnisko. Wykonawcą w latach 2009-12 był Budimex w konsorcjum z Mostostalem Warszawa. Budowa kosztowała 1,5 mld zł. Okres gwarancyjny już się zakończył. Nierówności, w okresie gwarancyjnym były przez wykonawcę naprawiane. Obecne uszkodzenia muszą zostać naprawione przez GDDKiA w ramach własnych funduszy. W ostatnich latach okresowo niwelowano tam największe nierówności. W 2021 r. GDDKiA podjęła inicjatywy mające pomóc w określeniu zakresu ekspertyzy; wykonano wówczas m.in. odwierty do badań geologicznych. W styczniu 2023 r. GDDKiA zamówiła w firmie ekspertyzę uszkodzonej nawierzchni z programem naprawczym oraz dokumentację dla naprawy infrastruktury drogowej i obiektów inżynierskich. PAS

Final rekordowego śledztwa przeciwko mafii hazardowej

Jacek Bombor
Śląskie

Koniec bezkarności potężnego imperium nielegalnego hazardu, które przez lata oplatało całą Polskę. Śląscy policjanci oraz funkcjonariusze KAS sfinalizowali gigantyczne śledztwo.

Uderzenie w strukturę grupy było precyzyjnie zaplanowaną operacją. Śledczy z Wydziału do Walki z Przeszłością Ekonomiczną KWP w Katowicach oraz mundurowi ze Śląskiego Urzędu Celno-Skarbowego przez miesiące rozpracowywali siatkę powiązań. Jak wynika z ustaleń Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej, przestępcza machina funkcjonowała w latach 2010-2018. Gang stworzył bezczelny i niezwykle zyskowy system: za pomocą 11 legalnie zarejestrowanych podmiotów gospodarczych, członkowie grupy prowadzili w całym kraju sieć fikcyjnych lokali, w których bez żadnych zezwoleń instalowali automaty do gier. Serce hazardowego imperium

biło na Podbeskidziu, w Bielsku-Białej, skąd zarządzano siecią nielegalnych kasyn. Z czasem macki grupy sięgnęły jednak najdalszych zakątków Polski. Zarobione miliony strumieniami płynęły do liderów grupy, którzy następnie prali brudne pieniądze, inwestując je w legalne biznesy.

Gigantyczny majątek w rękach państwa

Skala bezkompromisowej operacji polskich służb robi wrażenie. W toku skoordynowanych nalotów w całym kraju zlikwidowano ponad 700 nielegalnych punktów hazardowych, zabezpieczono około 2200 automatów do gier o wartości 6,6 miliona złotych i zamrożono majątek oskarżonych o łącznej wartości ponad 40 milionów złotych (w tym luksusowe nieruchomości, gotówkę i prawa majątkowe).

O tym, jak potężne było to śledztwo, najlepiej świadczą twarde dane z prokuratorskich archiwów. Materiał dowodowy, który trafił do sądu, to prawdziwy ocean dokumentów:

obejmuje ponad 1000 tomów akt oraz aż 600 segregatorów szczegółowej dokumentacji finansowo-księgowej. Żadna faktura ani przelew nie umknęły uwadze analityków skarbowki.

Dwa akty oskarżenia i widmo surowych wyroków

Proces został podzielony na etapy ze względu na wielkość sprawy. Pierwsze uderzenie nastąpiło w marcu zeszłego roku - wówczas aktem oskarżenia objęto 12 kluczowych postaci, którym zarzucono założenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą. W kwietniu tego roku prokuratura domknęła klamrę, wysyłając do sądu kolejny akt oskarżenia przeciwko pozostałym 72 współpracownikom i żołnierzom gangu. Wobec

Przed sądem stanie łącznie aż 84 członków grupy, która z nielegalnych automatów do gier uczyniła stałe źródło dochodów

10 najbardziej niebezpiecznych podejrzanych śledczy zastawili środek w postaci tymczasowego aresztowania. Pozostali odpowiadzą z wolnej stopy, jednak musieli wpłacić rekordowe poręczenia majątkowe na astronomiczną sumę 8 385 000 złotych. Za kierowanie tak potężną strukturą przestępczą oraz uczynienie z hazardu stałego źródła wielomilionowego dochodu oskarżonym grozi surowy wyrok - nawet do 20 lat za kratami. Sąd ma także prawo orzec przepadek całego zarobionego nielegalnie majątku oraz nałożyć gigantyczne finansowe grzywny. Służby przypominają, że walka z podziemiem hazardowym trwa nieprzerwanie, a prawo w Polsce jest bezwzględne. Za samo posiadanie jednego nielegalnego automatu grozi kara administracyjna w wysokości aż 100 tysięcy złotych. Prokuratura ostrzega: surowe konsekwencje karte i finansowe grożą nie tylko organizatorom procederu, ale także właścicielom lokali, którzy podnajmują swoje nieruchomości pod nielegalne salony gier.

Nowe centrum handlowe powstaje tuż obok Muzeum Hutnictwa

Marcin Śliwa
Chorzów

Między Muzeum Hutnictwa a ul. Katowicką trwa budowa nowego centrum handlowego. Stworzą je dwa obiekty w zabudowie pierzejowej. Pierwszy z nich ma być gotowy jeszcze w tym roku.

Na terenie znajdującym się między ul. Katowicką trwa budowa „zespołu budynków handlowo-usługowych”, czyli nowego centrum handlowego. - Będą to dwa

niezależne obiekty o łącznej powierzchni handlowej 5,5 tys. m kw. - wyjaśnia Eugeniusz Gorczowski, prezes Jaekel-Bud-Tech.

Nowe obiekty powstają w ścisłym centrum Chorzowa, a autorem projektu jest Radosław Kuberski, właściciel pracowni Forma. Ten sam projektant odpowiadał za wygląd kilku inwestycji w Katowicach, takich jak m.in. Carbon Office, Osiedle Słoneczne Tarasy czy modernizację hali starego dworca przy ul. Dworcowej. Obiekty miały stać w nieco innym układzie, ale zgodnie z zale-

ceniami urzędników zostaną wybudowane w formie zabudowy pierzejowej. Inwestor w zadba też o zagospodarowanie terenu tzw. małą architekturą. Powstaną tu m.in. alejki łączące przystanek tramwajowy z Muzeum Hutnictwa, a także parkingi liczące około 300 miejsc postojowych, ławki i układ komunikacji wewnętrznej. Pierwsze przygotowania związane z porządkowaniem terenu zaczęły się latem ubiegłego roku. Teraz na placu budowy pracuje już ciężki sprzęt, powstają już pierwsze zbrojenia i funda-



FOT. JAEKEL-BUD-TECH

Tak budowane centrum handlowe prezentuje się na wizualizacji. Więcej na dziennikzachodni.pl

menty. Inwestycja realizowana jest w dwóch etapach. Pierwszy ma być gotowy jeszcze w 2026 roku, a kolejny ma być oddany w drugiej połowie 2027 roku. To rejon znajdujący się w ścisłym centrum miasta i w bezpośrednim sąsiedztwie Chorzowa II, czyli popularnej Cwajki, a także jest nieźle skomunikowany z Chorzowem Starym. Kilka lat temu miasto przebudowało układ drogowy, aby m.in. usprawnić lokalny ruch drogowy i ułatwić dojazd do Muzeum Hutnictwa.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544567



Tyscy uczniowie najlepsi na egzaminie ósmoklasisty z j. polskiego i j. angielskiego

Barbara Romańczuk
Śląskie

Gdzie młodzież poradziła sobie najlepiej, zgarniając najwyższe średnie w regionie z egzaminu ósmoklasisty? Znamy już liderów z języka polskiego, matematyki oraz języka angielskiego.

W piątek Centralna Komisja Egzaminacyjna oficjalnie opublikowała wyniki tegorocznego egzaminu ósmoklasisty. Dla tysięcy absolwentów szkół podstawowych z województwa śląskiego to jeden z najważniejszych dni w roku. Zdobyte punkty zadecydują o tym, kto dostanie się do wymarzonych liceów i techników. Znamy już pierwsze dane statystyczne dla naszego regionu - w niektórych miastach i powiatach uczniowie poradziło sobie wręcz znakomicie.

Poziom w województwie śląskim jest mocno zróżnicowany, jednak w kilku miejscach regionu uczniowie wykroczyli rewalacyjne średnie. Jeśli chodzi o język polski najwyższy średni

wynik w całym województwie uzyskali uczniowie z Tychów, osiągając średnią na poziomie 70,1 proc. W przypadku matematyki najlepszą średnią wywalczyli ex aequo ósmoklasiści z Bielska-Białej oraz powiatu pszczyńskiego - w obu tych miejscach średni wynik wyniósł 58,4 proc. W zmaganiach z językiem angielskim ponownie bezkonkurencyjne okazały się Tychy, gdzie średnia ze wszystkich szkół zamknęła się w imponujących 78,7 proc.



Znane są już wyniki egzaminu ósmoklasisty

Autostrada dla rowerów. Ponad 9 km w lesie po śladzie kolei

Arkadiusz Biernat
Rybnik

Rybnik przygotowuje się do budowy autostrady dla rowerów. Trasa licząca ponad 10 kilometrów będzie przebiegać po śladzie dawnej kolei piaskowej, na większości odcinka przez tereny leśne.

Zarząd Dróg Miejskich w Rybniku ogłosił zapowiadany od dawna przetarg na budowę велоstrady. Chodzi o budowę drogi dla pieszych i rowerów w śladzie torowiska kolei piaskowej. Trasie powstanie z infrastrukturą towarzyszącą i elementami małej architektury. Zainteresowane firmy oferty mogą składać do 5 sierpnia. Następnie odbędzie się ich analiza i wybór wykonawcy zadania.

Autostrada dla rowerów wraz z ciągiem pieszym będzie miała ok. 9,3 km długości. Połączy Kłokocin, Gotartowice, Paruszowiec, przetnie ulicę Mikołowską i dotrze do szlaku rowerowego pomiędzy Wielopolem a Kamieniem w Rybniku. - W wyniku realizacji projektu



Rybnik zbuduje autostradę dla rowerów. To trasa licząca ponad 9 kilometrów w lesie po śladzie kolei piaskowej

mieszkańcy zyskają pośrednio możliwość komunikacji rowerowej zarówno w kierunku centrum Rybnika, jak również w kierunku Gminy Czerwionka-Leszczyny oraz Miasta Żory - informuje Tomasz Raudner, oficer rowerowy w Rybniku.

Trasa w większości będzie przebiegać po terenach leśnych i połączy ulice Mikołowską i Włociańską.

Przypomnijmy, w 2021 roku władze Rybnika za 2,2 mln zł kupiły 34 hektary gruntu po zdemontowanym torze kolejowym, który należał do kopalni piasku Kotlarnia.

Droga dla rowerów będzie miała 4 metry szerokości, a ciąg pieszy 1,8 m. Zostaną wykonane z nawierzchni bitumicznej. W ramach inwestycji zbudowane zostaną zjazdy umożliwia-

jące komunikację z innymi drogami i przecinającymi trasę szlakami rowerowymi, wykonawca wyremntuje 3 obiekty mostowe w ciągu projektowanej trasy. To most stalowy nad rzeką Ruda, most stalowy nad linią kolejową przy stacji Rybnik-Gotartowice, wiadukt betonowy w lesie w dzielnicy Paruszowiec-Piaski.

Na trasie pojawi się energooszczędne oświetlenie wykonane w technologii LED wraz z kompensatorem mocy biernej, stojaki rowerowe, stacje ładowania rowerów elektrycznych, stacje naprawcze, miejsca odpoczynku wraz z ujętą w dokumentacji projektowej infrastrukturą, tj: wiaty, skatepark, pumtrack, wielościany do wspinaczki, głązy ozdobne, leżaki rekreacyjne, ławki oraz kosze na śmieci. Szacunkowa wartość przedsięwzięcia wynosi 52,6 mln zł. Przypomnijmy, że Urząd Miasta Rybnika pozyskał blisko 23,2 mln zł dotacji z Programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego.

Realizacja zadania przewidziana jest na 18 miesięcy od daty zawarcia umowy.

Napadł na 15-latkę. Mówił, że to była „pomyłka”

Ireneusz Stajer
Zabrze

W sobotę na ul. Pszczyńskiej 22-latek zaatakował dziewczynę. Przyłożył do głowy 15-latkę przedmiot przypominający broń. Policjanci zatrzymali napastnika.

- Około godz. 21:30, w rejonie ulicy Pszczyńskiej w Zabrzu, 22-letni mężczyzna miał podejść do 15-letniej dziewczyny, chwycił ją za szyję i przystawił jej do głowy nieokreślony przedmiot przypominający broń - mówi asp. Adam Strzodka z Komendy Policji w Zabrzu.

Nastolatce udało się uwolnić z chwytu. Wtedy mężczyzna stwierdził, że... pomylił się i uciekł z miejsca zdarzenia.

Policjanci szybko ustalili pod jakim adresem może przebywać. W mieszkaniu na początku nikt nie otwierał, ostatecznie funkcjonariuszy wpuściła przebywająca w mieszkaniu kobieta.

Okazało się, że jest tam również poszukiwany przez służby 22-latek.

Asp. Adam Strzodka podkreśla, że mężczyzna był agresywny. Znieważył policjantów.

Został zatrzymany około pół godziny po zdarzeniu i doprowadzony do aresztu zabrzańskiej komendy. Był trzeźwy. Trwają czynności mające ustalić szczegółowe okoliczności zdarzenia. W mieszkaniu nie znaleziono przedmiotu przypominającego broń. 22-latkowi grozi do roku więzienia.

Siedem firm chce modernizować wiadukty nad A4 w Zabrzu. Sprawa jest ważna i pilna

Piotr Sobierajski
Zabrze

Pilna robota szykuje się na wiaduktach w Zabrzu. Siedmiu wykonawców jest zainteresowanych zaprojektowaniem i wymianą urządzeń dylatacyjnych.

Inwestycje dotyczą urządzeń dylatacyjnych na tych obiektach nad autostradą A4 oraz linią kolejową w ciągu ul. Chudowskiej na węźle Zabrze Południe. To ważne przedsięwzięcie, bo elementy konstrukcyjne nie wytrzymują dłużej niż 10 - 20 lat.

Ofertę z najniższą ceną złożyło Przedsiębiorstwo Remontów Ulic i Mostów z Gliwic (7 638 771,75 zł), a z najwyższą firma Kapibara z Knuruwa (11 784 499,99 zł). - Przechodzimy do analizy i oceny ofert, aby wybrać najko-



Inwestycje dotyczą urządzeń nad A4

rzystniejszą z nich - informuje katowicki oddział GDDKiA. Dylatacje to urządzenia inżynierskie umożliwiające kierowcom przejazd przez przerwy między elementami konstrukcji obiektów mostowych. To specjalna szcze-

lina konstrukcyjna, która umożliwia swobodne wydłużanie lub kurczenie się płyty wiaduktu pod wpływem zmian temperatury (rozszerzalność termiczna) oraz drgań generowanych przez ruch pojazdów. Urządzenia te przenoszą obciążenia na drogach krajowych, więc muszą być szczelne i jednocześnie zapewniać komfort przejazdu. Ich żywotność waha się od około 10 do 20 lat, jednak jest uzależniona od nateżenia i rodzaju ruchu samochodowego. Najpierw wykonawca opracuje dokumentację budowlaną i wykonawczą, w tym projekt tymczasowej i docelowej organizacji ruchu. Następnie - na podstawie zatwierdzonej przez GDDKiA dokumentacji - uzyska niezbędne uzgodnienia i pozwolenia na przeprowadzenie prac w terenie. Obejmują one rozbiórkę wysłużonych

urządzeń dylatacyjnych, a także usunięcie warstwy ścieralnej i wiążącej nawierzchni zarówno na obiektach, jak i na dojazdach do nich. W kolejnym etapie wykonawca zamontuje nowe dylatacje i odtworzy nawierzchnię wraz z oznakowaniem poziomym. Ponadto przyczółki i filary obiektów zyskają nową powłokę antykorozyjną. Wykonawca przed rozpoczęciem prac zabezpieczy istniejące uzbrojenie terenu niezwiązane z drogą, a po zakończeniu robót uporządkuje teren oraz wprowadzi stałą organizację ruchu. Zadanie zrealizowane zostanie w systemie Projektuj i buduj. Wykonawca będzie miał na to 24 miesiące, w tym 12 na przygotowanie kompletnej dokumentacji projektowej wraz z uzyskaniem wymaganych decyzji, pozwoleń, opinii i innych dokumentów.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544542



Groził nożem urzędniczkom. Prezydent miasta apeluje

Arkadiusz Biernat
Sosnowiec

W Sosnowcu mężczyzna z nożem wszedł do Urzędu Miasta, a następnie groził urzędniczkom. Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca z gorzkim komentarzem w internecie.

Tydzień temu informowaliśmy o niebezpiecznym zdarzeniu w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie 19-latek ranił nożem pacjentów i personel lecznicy. Do podobnych scen, ale bez poszkodowanych doszło w Urzędzie Miasta w Sosnowcu.

W czwartek (3 lipca) około godz. 11 mężczyzna w średnim wieku wszedł do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i zaczął się agresywnie zachowywać. W pewnym momencie wyciągnął nóż z długim ostrzem i skierował w kierunku pracownic. Na szczęście nikt nie został poszkodowany, urzędniczki zachowały spokój, a agresor po chwili sam wyszedł z urzędu. wezwano policję. Patrol szybko przybył na miejsce, ale napastnika już nie było w magistracie. Został zatrzymany po kilku chwilach. - To 49-letni mieszkaniec Sosnowca. W chwili zatrzymania miał 3 promile - słyszymy w Komendzie Miejskiej Policji w Sosnowcu. Z nieoficjalnych informacji uzyskanych przez „Dziennik Zachodni” wynika, że 49-latek wykłócał się o wysokość czynszu... którego nie płaci od jakiegoś czasu. Awanturę wszczął w wydziale, który nie zajmuje się tego typu sprawami.

Kilka tygodni temu zniszczono punkt obsługi mieszkańców

O sprawie jako pierwszy poinformował prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński. Jego zdaniem ta sytuacja to nie jest przypadek. Zwrócił uwagę, że kilka tygodni temu zdemolowany został punkt obsługi mieszkańców w Urzędzie Miasta. - To efekt tego, co obserwuję od dłuższego czasu w internecie, a co coraz bardziej mnie przeraża. Nie chodzi już o politykę. Nie chodzi o różnicę zdań. Nie chodzi nawet o krytykę. Chodzi o coś znacznie



Dramatyczne sceny rozegrały się w sosnowieckim Urzędzie Miasta

groźniejszego. - przekazał prezydent Chęciński.

Udają influencerów, chodzą i nagrywają

Wskazuje, że od jakiegoś czasu po Sosnowcu chodzą ludzie z telefonami, nagrywają przypadkowych mieszkańców, urzędników, pracowników miejskich jednostek, samorządowców, udają że są „influencerami”. - Rzucają oskarżenia, insynuują korupcję, złodziejstwo, układy i przestępstwa. Budują własne historie, własnych wrogów i własne teorie, a później przekonują innych, że tylko oni znają „prawdę”. To nie jest odwaga, dziennikarstwo czy też społeczna kontrola, ale zwykłe szczucie na ludzi. Ofiarami nie są politycy. Ofiarami są przede wszystkim zwykli ludzie. Pracownicy urzędu wykonujący swoją codzienną pracę. Urzędnicy, którzy po ośmiu godzinach wracają do swoich rodzin. Radni, którzy angażują się w życie miasta. Ludzie, którzy nie powinni zastanawiać się rano, czy ktoś dziś nie będzie na nich czekał z telefonem, wyzwiskami albo czymś znacznie gorszym. Bo to dąży właśnie do eskalacji i fizycznej przemocy - oświadczył Arkadiusz Chęciński.

Jak dodał, w internecie każdego dnia pojawiają się kolejne wpisy pełne nienawiści, pogardy i oskarżeń bez żadnych dowodów. - Kompletnie bezpodstawne, wysane z palca. Tzw. „łączenie kropek” przypomina

zabawę przedszkolaków przeniesioną w rzeczywistość. Ci influencerzy, a w zasadzie patoinfluencerzy, kreują się na patriotów. Cynicznie wykorzystują na własne potrzeby cierpienie innych. Gdy zaglądasz na ich profile, udostępniają fake newsy, miłują skrajną prawicę, promują radykalizm i radykałów. Robią sobie z ich politykami zdjęcia, chodzą na spotkania, a później biorą telefon w rękę i szczują, a w tle mają barwy narodowe. To straszne - dodał Chęciński. I zadał pytanie. - Czy naprawdę ktoś jeszcze uważa, że słowa nie mają znaczenia? Że nie ma znaczenia codzienne powtarzanie, że wszyscy są złodziejami, że urząd to mafia, że każdy pracownik, polityk, samorządowiec jest częścią jakiegoś układu? Tak właśnie rodzi się nienawiść - wskazał.

Prezydent Chęciński zaznacza, że w ten sposób najpierw odbiera się ludziom dobre imię, potem godność, następnie człowieczeństwo, a kiedy „ktoś uwierzy, że ma przed sobą nie człowieka, lecz „wroga”, bardzo łatwo przekroczyć kolejną granicę”.

- I właśnie tego najbardziej się boję. Boję się o ludzi, którzy każdego dnia pracują dla mieszkańców Sosnowca. O urzędniczki, urzędników, pracowników miejskich jednostek, radnych. O wszystkich tych, którzy stali się celem tylko dlatego, że wykonują swoją pracę albo mają inne poglądy niż ci, którzy żyją z podsycania konfliktów - przekazał Chęciński. - Nie chcę doczekać dnia,

w którym po kolejnej tragedii usłyszymy: „przecież my tylko zadawaliśmy pytania”, „przecież to były tylko opinie”, „przecież nikogo nie namawialiśmy”, a koniec końców będą udawali dobrych, zatroskanych Samarytan. Odpowiedzialność za słowa zaczyna się w chwili, gdy świadomie buduje się atmosferę pogardy, nienawiści i podejrzeń wobec drugiego człowieka. Gdy się szczuje, tworzy nieistniejącego wroga, tworzy się sugestia. Można się spierać, nie zgadzać czy też krytykować. Ale nie wolno nam tworzyć miasta, w którym człowiek idzie do pracy z myślą, że może go spotkać już nie tylko hejt (karygodny!) w internecie, ale prawdziwa agresja - przyznał samorządowiec.

Nienawiść kontra przyzwoitość

Prezydent Sosnowca zaapelował o tonowanie emocji.

- Nie pozwólmy, aby Sosnowiec stał się miejscem, w którym nienawiść okaże się silniejsza od zwykłej ludzkiej przyzwoitości. Wierzę, że tych ludzi prędzej czy później dopadnie sprawiedliwość, wtedy będą się kreowali na ofiary systemu, politycznej nagonki, biednych ludzi, którym ktoś knebluje usta, podczas gdy oni mówią tylko „prawdę”. Ale dzisiaj gdy wyciągają telefon, mogą rzucać kłamstwami i oskarżeniami. Tymczasem tragedia jest u progu. Gdy się wydarzy, wtedy umyją ręce... - zakończył swój wpis.

Zawodnik MMA oskarżony o zabójstwo w Będzinie. Ruszył proces Bogusława R.

Oprac. Piotr Sobierajski
Sosnowiec, Będzin

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces w sprawie brutalnego pobicia w Będzinie. Wszystko to działo się rok temu. Skatowany mężczyzna nie przeżył, a napastnik uciekł.

O zabójstwo oskarżony został przez prokuraturę 27-letni Bogusław R., zawodnik MMA. Dramat rozegrał się w nocy z 1 na 2 maja 2025 roku w Będzinie w jednym z parków przy ulicy Małachowskiego. Według ustaleń śledczych Bogusław R. odpowiada za zamordowanie 37-letniego Mario Z. Mężczyzna został zaatakowany. Po ciosie upadł na trawnik. Potem był jeszcze kopany, a na końcu zawodnik MMA miał wskoczyć jeszcze na brzuch swojej ofiary. Taki przebieg wydarzeń potwierdzają wyniki sekcji zwłok, bowiem wykazała ona liczne obrażenia, w tym uraz głowy oraz zmiążdżenie trzustki. W trakcie rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu oskarżony nie przyznał się do winy.

Podkreślał, że dział odruchowo, instynktownie, a jego zachowanie miało być reakcją na słowa wypowiedziane wcześniej i groźby ze strony Maria Z. Tłumaczył, że nie chciał nikogo zabić, a podczas całego zajścia był trzeźwy, choć wypił wcześniej nieco alkoholu. Zeznania Bogusław R. nie są jednak spójne z zeznaniami świadków, którzy podkreślają m.in., że kilkakrotnie kopną leżącego na ziemi mężczyznę. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj kwestia sportowej aktywności 27-latk, który trenował sporty walki. W ocenie prokuratury powinien więc zdawać sobie sprawę z tego, że jego ciosy, zadawane komuś, mogą być niebezpieczne. Obecni na miejscu w trakcie tych wydarzeń Sergiusz D. i Klaudia F. zostali oskarżeni o nieudzielenie pomocy ofierze. Odpowiadają z wolnej stopy. Grozi im kara do trzech lat pozbawienia wolności. Bogusław R. może spędzić w więzieniu resztę życia. Przyznał się do innego przestępstwa, kradzieży w jednym ze sklepów. Proces w Sądzie Okręgowym dopiero się rozpoczął.

REKLAMA

0011548549



OGŁOSZENIE

Dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 1.07.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiących własność Miasta Katowice, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach, ul. Kościuszki 138, oraz w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych: Zakładu Zieleni Miejskiej - Biuletynie Informacji Publicznej oraz Urzędu Miasta Katowice (katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 251 77 51 wew. 34.

AKCJA CHARYTATYWNA

021154551



KOMUNIKACJA MAGISTRAT I MPK PRZEDSTAWIŁY SZCZEGÓŁOWY ZAKRES PRAC TOROWYCH I TRAKCYJNYCH

Od dziś przesiadka na autobusy

Piotr Ciastek
Częstochowa

Przez trzy tygodnie w Częstochowie nie będą kursowały tramwaje. To duża zmiana dla pasażerów w całym mieście, bo od 6 do 26 lipca komunikację szynową zastąpią autobusy.

Od dzisiaj do 26 lipca w Częstochowie wstrzymany zostanie ruch tramwajów, a pasażerowie będą musieli korzystać z autobusowej komunikacji zastępczej.

Powodem są prace zaplanowane na odcinku al. Niepodległości, od ronda Mickiewicza do estakady na Rakowie. To właśnie ten fragment infrastruktury ma przejść w lipcu pakiet robót torowych i trakcyjnych.

Po naszych pytaniach o to, dlaczego przerwa potrwa aż trzy tygodnie i co dokładnie ma zostać zrobione, miasto przekazało szczegółowe informacje o zakresie prac.

Jak wyjaśnia Włodzimierz Tutaj, rzecznik Urzędu Miasta Częstochowy, roboty obejmą zarówno torowisko, jak i sieć trakcyjną.

Ich celem ma być utrzymanie sprawności odcinka, który był remontowany kilkanaście lat temu, ale nie został objęty późniejszą, kompleksową modernizacją starszej części linii tramwajowej zakończoną w 2021 roku.



Pasażerowie korzystający z komunikacji tramwajowej, przez trzy tygodnie będą zmuszeni przesiąść się do autobusów

Co będzie robione na torowisku w al. Niepodległości

Jednym z najważniejszych zadań zaplanowanych na lipiec jest mechaniczne podbicie torowiska na odcinku od przystanku Estakada do ronda Mickiewicza, w obu torach. Jak wyjaśnia miasto, ten fragment był remontowany około 2010 roku i od tamtej pory nie przechodził takiej prewencyjnej regulacji. Prowadzono tam jedynie miejscowe, ręczne korekty.

Po latach eksploatacji torowisko w wielu miejscach straciło odpowiednią niweletę. W praktyce przekłada się to nie tylko na mniejszy komfort przejazdu, ale także na większe obciążenie całej infrastruktury i samych tramwajów.

Drugim dużym zadaniem będzie prewencyjne szlifowanie szyn od przystanku Estakada do skrzyżowania al. Niepodległości z ul. Bór. Ten odcinek, jak wynika z informacji przekazanych przez MPK, nigdy wcześniej nie był podda-

wany takiemu zabiegowi. W czasie eksploatacji na powierzchni szyn pojawiają się tzw. zużycia faliste, które zwiększają hałas podczas przejazdu tramwajów. W planie są też prace w miejscach szczególnie ważnych dla pieszych i kierowców. Wszystkie przejścia piesze i rowerowe przez torowisko mają zostać przebrukowane.

Z kolei na przejeździe tramwajowym na skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej i Orkana zaplanowano „napawanie”, czyli regenerację szyn.

Wymiana sieci trakcyjnej i prace techniczne na trasie

Zakres robót obejmuje również sieć trakcyjną. Zaplanowano wymianę zużytego drutu jezdniego na odcinku od przystanku Estakada do rejonu skrzyżowania al. Niepodległości z ul. Powstańców Śląskich. W tym samym czasie mają być prowadzone również prace towarzyszące: regulacja istniejących wysięgników, regulacja zygzakowania sieci trakcyjnej, wymiana zawieszonych elastycznych między liną nośną a drutem jezdnym oraz wymiana części elementów podwieszonych wysięgników trakcyjnych.

Drugi ważny element to wymiana liny nośnej Cu70 na linę Cu95, stosowaną obecnie w tego typu infrastrukturze. Jak tłumaczy miasto, obecna lina po latach użytkowania i wielokrotnych zerwaniach jest w gorszym stanie technicznym, a jej parametry nie są już w pełni dostosowane do nowoczesnego taboru kursującego po Częstochowie. Dodatkowym problemem są mechaniczne uszkodzenia, które zwiększają ryzyko kolejnych awarii sieci.

Ile to będzie kosztowało?

Jak podkreśla magistrat, celem robót jest utrzymanie bezpieczeństwa komunikacji pasażerskiej, bezpieczeństwa

pracowników obsługujących infrastrukturę oraz ograniczenie ryzyka awarii w przyszłości. Miasto wskazuje też, że stan techniczny torowiska i sieci ma bezpośredni wpływ na punktualność kursowania oraz komfort podróżowania.

Większość prac zostanie wykonana siłami własnymi Spółki (brygady Oddziału Infrastruktury Tramwajowej) w ramach bieżącego utrzymania. Pracownicy Oddziału Realizacji Przewozów zapewnią jednocześnie autobusową komunikację zastępczą - informuje Włodzimierz Tutaj, rzecznik Urzędu Miasta Częstochowy.

Nie wszystkie roboty MPK wykona jednak samodzielnie. Te, które wymagają specjalistycznego sprzętu, zostały zlecone firmom zewnętrznym. Chodzi o mechaniczne podbicie torowiska, szlifowanie szyn i ich napawanie. Według informacji przekazanych przez miasto koszty tych prac wyniosą odpowiednio około 72 tys. zł netto za podbicie torowiska, około 105 tys. zł netto za szlifowanie szyn oraz około 65 tys. zł netto za napawanie.

Od 6 do 26 lipca w Częstochowie wstrzymany zostanie ruch tramwajów, a pasażerowie będą musieli korzystać z autobusowej komunikacji

REKLAMA

0011548288



PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA ogłasza ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż przez Gminę Sosnowiec spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 185 położonego w Sosnowcu, w budynku wielorodzinnym przy ul. Czeladzkiej 37, o powierzchni użytkowej 30 m², na nieruchomości oznaczonej geodezyjnie nr 2530 obręb 0009 Sosnowiec, ujawnionej w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu. Wyodrębniony lokal posiada założoną księgę wieczystą.

Lokal usytuowany jest na 10 piętrze, składa się z jednego pokoju przedpokoju, kuchni i łazienki.

1. Cena wywoławcza do przetargu wynosi: **150.000,00 zł** (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych). Sprzedaż jest zwolniona z podatku VAT zgodnie z *ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 20254 r., poz. 775 ze zm.)*.
2. Przetarg odbędzie się w dniu 11.09.2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.
3. Wysokość wadium wynosi: 15.000,00 zł.
4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.
5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Ignacego Mościckiego 14, pokój 420, IV piętro, tel. 32 296 08 16.

REKLAMA

0011549655



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości zabudowanej, przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego, położonej w Sosnowcu przy ul. Rybnej 3, oznaczonej geodezyjnie jako działka o numerze **2348, obręb 09 Sosnowiec**, o pow. 445 m² ujawnionej w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu powyższej nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1, 2 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 399)* powinny złożyć wniosek w tym przedmiocie w terminie 6 tygodni od daty wywieszenia niniejszego wykazu na tablicy ogłoszeń, licząc **od dnia 6.07.2026 r. do dnia 17.08.2026 r.**

W przypadku niezłożenia wniosku w podanym terminie roszczenie to wygasa.

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AKCJA CHARYTATYWNA

0011550104



nasze SPRAWY

EKSPERT WYJAŚNIA

LODY „ŚMIETANKOWE” I O „SMAKU ŚMIETANY”

Iwona Zapart, prezes
katowickiego oddziału
Federacji Konsumentów

Czy można zaufać „manufakturom” i „rzemieślniczym lodom”?

Nazwy lodów powinny jasno wskazywać, z czego zostały zrobione. Określenia takie jak „Lody smerfowe”, „Pikachu” czy „Guma balonowa” są atrakcyjne marketingowo, ale nic nie mówią o składzie. Warto też pamiętać o różnicy między lodami „śmietankowymi” a „o smaku śmietankowym”. Pierwsze powinny zawierać śmietankę, drugie – jedynie aromaty. Podobnie jest z określeniami typu „megaszokoladowe” – jeśli taka jest nazwa, produkt musi rzeczywiście zawierać znaczną ilość wskazanego składnika, czyli czekolady. Coraz częściej spotykamy też lo-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

dziarnie określające się jako „manufaktury”, „pracownie rzemieślnicze”. Takie określenia powinny oznaczać, że w produkcji lodów wykorzystuje się jak najmniej przetworzonych składników, nie dodaje się sztucznych aromatów i barwników, i w tych lodach są naturalne źródła smaku: mleko, śmietanka, świeże owoce, ziola, orzechy itp. Im intensywniejszy i nienaturalny kolor lodów, tym większe ryzyko, że mają one niewiele wspólnego z naturą. Lody z proszku wymieszane z wodą nie są „domowe”. JJ

JUŻ MOŻNA SKŁADAĆ WNIOSKI DO ZUS-U O 300 ZŁ

DOBRY START – PIENIĄDZE NA WYPRAWKĘ SZKOLNĄ

Choć wakacje dopiero się zaczęły, rodzice już mogą składać wnioski o wypłatę świadczenia z programu Dobry Start, czyli na szkolną wyprawkę dla swoich dzieci. 300 zł przysługuje każdemu dziecku uczącemu się w szkole w wieku do 20 lat, a jeśli ma ono orzeczoną niepełnosprawność – do ukończenia 24 lat. Wnioski na nowy okres świadczeniowy można wysyłać od 1 lipca do końca listopada. Jeżeli wniosek trafi do ZUS-u do końca sierpnia, Zakład wypłaci pieniądze do 30 września.

– Wniosek o świadczenie z tego programu można złożyć tylko elektronicznie – przez aplikację mZUS, platformę eZUS, bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia. Warto sprawdzić, czy we wniosku poprawne są: PESEL dziecka, nazwa i adres szkoły oraz numer konta, bo ZUS będzie wypłacał świadczenie wyłącznie na wskazany rachunek bankowy. Przypominam, że pieniądze nie przysługują ani dzieciom uczącym się w tzw. zerówkach, ani studentom – mówi Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w woj. śląskim. JJ

OPINIE CZYTELNIKÓW

SOLIDARNOŚĆ STAJE SIĘ U NAS PUSTYM SŁOWEM

Jestem emerytowaną nauczycielką i przez lata uczyłam młodziuch solidaryzmu i współczucia dla innych ludzi, także cudzoziemców, zwłaszcza w czasach, gdy muszą przelewać krew za swoją ojczyznę i oddawać za nią życie. To, jak traktujemy teraz uciekinierów z Ukrainy, których przyjmowaliśmy z otwartymi ramionami w 2022 r. po napaści Rosji na naszych sąsiadów, jest dla mnie dowodem całkowitego upadku moralności, przyzwoitości i zwykłego człowieczeństwa wielu obywateli naszego kraju. Nie

mówię, że wszyscy tacy są, ale większość Polaków pokazuje swoje gorsze, ciemne i – nie boję się użyć tego określenia – podłe oblicze. Chcę przypomnieć, co nam umyka w naszej zawziętości, że autorem słynnego hasła „Za wolność naszą i waszą” jest polski historyk, niepodległościowy działacz Joachim Lelewel. Powstało ono w 1831 r. w Warszawie w czasie powstania listopadowego. Potem sentencja stała się jednym z najważniejszych polskich haseł narodowych i symbolem solidarności z innymi narodami walczącymi o niepodległość. **Stara nauczycielka z Będzina**

WARTO WIEDZIEĆ

Nie należy jeść lodów, które wcześniej były rozmrożone.

Ale także wtedy, gdy jesteście rozgrzani – bardzo zimny produkt w rozgrzanym gardle wywołuje skurcz naczyń krwionośnych, co obniża naszą odporność i otwiera drogę wirusom. JJ

DZWOŃ I PISZ

Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią, proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec.

Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl
Jadwiga Jenczelewska



FOT. AREK GOLA

JAKOŚĆ ŻYWNOŚCI DOBRZE WIEDZIEĆ, JAKICH LODÓW LEPIJ NIE KUPOWAĆ

Latem pyszne lody mogą stać się przyczyną chorób

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Lody to pyszny deser, który lubią chyba wszyscy, a dzieciom na ich widok wprost śmieją się oczy. Paradoksalnie, latem mogą być przyczyną poważnych chorób i groźnych zatruc pokarmowych.

Im goręcej, tym chętniej po nie sięgamy i nie myślimy o tym, że w bardzo wysokiej temperaturze lodami można się zatruć, a te zatrucia bywają bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Mleko, jaja, cukier używane do produkcji lodów stanowią idealną pożywkę dla rozwoju groźnych bakterii. Do zakażenia dochodzi najczęściej w wyniku błędów w przechowywaniu lub braku higieny podczas produkcji i sprzedawania lodów.

Sprawdź, jaka jest data przydatności do spożycia

– Lody wymagają utrzymania stałej niskiej temperatury, która pozwala im zachować walory smakowe i estetyczne. Dla zachowania bezpieczeństwa i przydatności ich do spożycia, muszą być składowane i przechowywane w temperaturze minus 25-18 stopni Celsjusza – mówi Iwona Zapart, prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. – A wiemy i czasem widzimy, że w upalne dni nie zawsze udajemy się utrzymać takie temperatury.

Jak dodaje I. Zapart, bardzo ważny jest też ich transport. Muszą być przewożone w pojazdach z zabudową izotermiczną, by utrzymały cały czas temperaturę wewnętrzną nie wyższą niż minus 18 st. C. Co ważne, transport lodów wyklucza następujący po sobie przewóz innych ładunków, które mogłyby pozostawiać we wnętrzu pojazdu ślady, pobrudzić opakowania lub nadać lodom nietypowy zapach.

Ze względu na niezwykle delikatną strukturę i konsystencję lodów, trzeba zwracać szczególną uwagę na sposób przechowywania produktu w sklepie, stan opakowania, a nawet higienę osoby sprzedającej lody. Nim je kupimy, warto sprawdzić, czy lodówka, w której są przechowywane, jest



FOT. 123RF

Konsumentami lodów bardzo często są dzieci, tym bardziej powinniśmy mieć pewność, czy lód nie spowoduje jakiegoś zatrucia pokarmowego lub problemów laryngologicznych

prawidłowo zamknięta. Temperatura ich przechowywania nie może być wyższa niż -18 st. C. Jeśli lody wydają się miękkie, nie kupujmy ich. Koniecznie sprawdzajmy datę ich przydatności do spożycia! Absolutnie nie należy kupować produktów, dla których ten termin minął, a jeśli przekroczenie daty nastąpi już w domowej zamrażarce, należy bezwzględnie lody wyrzucić.

Podjejrane bywają lody o jaskrawych barwach

Kupno lodów warto zaplanować już w momencie wychodzenia z domu do sklepu i zabrać ze sobą np. lodówkę turystyczną lub torbę termoizolacyjną, które ułatwiają transport, zapobiegając rozmrożeniu produktu. No i lody powinniśmy wybierać na samym

końcu zakupów, tak, by jak najkrócej były narażone na różnicę temperatur.

– Latem wybieramy lody o najkrótszym, najlepiej naturalnym składzie – bez syropu glukozowo-fruktozowego. Zwracamy uwagę na ich wagę, a nie tylko objętość. Producenci często „pompują” lody powietrzem. Wybieramy te, które są cięższe przy tej samej objętości, czyli zwracamy uwagę na ich wagę w gramach, a nie tylko na objętość w litrach. Obejrzujmy je – lody zniekształcone lub obecne na ich opakowaniu kryształki lodu to znak, że produkt był rozmrożony i ponownie zamrożony – radzi I. Zapart.

Unikajmy lodów, które mają wiele składników, zawierających wspomniany syrop glukozowo-fruktozowy, utwardzone tłuszcze roślinne i syntetyczne barwniki. Sztucznie zwiększają objętość i wydłużają termin ważności, a są szkodliwe dla zdrowia. Zrezygnujmy z produktów o nienaturalnej barwie. Jaskrawe, chemiczne kolory również powinny wzbudzić naszą czujność. Bezpieczniejsze są lody o krótkim

składzie (np. śmietanka, cukier, żółtka) bez sztucznych emulgatorów i stabilizatorów.

Ponowne zamrożenie lodów „usypia” bakterie

W rozmrożonych i ponownie zamrożonych lodach mnożą się groźne bakterie, a ponowne włożenie ich do zamrażalnika nie zabija patogenów, a jedynie je „usypia” – do momentu konsumpcji. Zatrucia lodami są wywoływane głównie przez dwie bakterie:

– salmonellę – która trafia do lodów najczęściej z surowymi jajami lub zanieczyszczonym mlekiem; zatrucie objawia się silnymi skurczami brzucha, wodnistą biegunką, wymiotami oraz wysoką gorączką;

– listerię monocytogenes – ta bakteria potrafi namnażać się nawet w niskich temperaturach panujących w lodówce; może być śmiertelnie niebezpieczna dla kobiet w ciąży, noworodków i osób z obniżoną odpornością.

Objawy zatrucia pojawiają się w okresie od kilku do kilkunastu godzin od zjedzenia lodów skażonych tymi bakteriami. ©©

SONDAŻ

Prezydent Karol Nawrocki pozostaje w czerwcu liderem rankingu zaufania do polityków, ufa mu 53 proc. badanych - wynika z sondażu CBOS. Na drugim miejscu plasuje się szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (45 proc. zaufania), a na trzecim - szef MSZ Radosław Sikorski (42 proc. zaufania). Z rankingu nieufności na pierwszym miejscu znalazł się prezes PiS Jarosław Kaczyński, któremu nie ufa 57 proc. badanych.

„
Ukraina nie może zostać wpuszczona do Unii Europejskiej, jeśli całkowicie nie odrzuci przyjętego dziś kierunku

Jarosław Kaczyński prezes PiS

Kwestie służby zdrowia i ultimatum premiera

Dorota Kowalska
Warszawa

Sprawa Szpitala Południowego pokazała problemy, które od lat trawią polską służbę zdrowia. Premier postanowił to zmienić, nie w sposób doraźny, ale systemowy.

Wygląda na to, że premier Donald Tusk postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Służba zdrowia pograżyła już niejedną ekipę rządzącą, dzisiaj tak zwana afera Szpitala Południowego w Warszawie jest sporym kłopotem dla koalicji rządzącej.

- Nie mam żadnych wątpliwości, że kwestia Szpitala Południowego to jest już kwestia prokuratury (...). Dla rządu ważne jest, aby skutecznie wyeliminować zwyrodnienia i nadużycia, które są efektem nie tylko złej woli pojedynczych lekarzy, ale są



Premier Donald Tusk do wtorku czeka na propozycje rozwiązań systemowych w ochronie zdrowia

także efektem złego systemu - oświadczył premier Tusk. - Chcę mocno podkreślić, że nie będzie żadnej wyrozumiałości wobec tych zdarzeń - podkreślił, zapowiadając „konsekwencje prawne i karne wszędzie tam, gdzie zostało złamane prawo”. Szef rządu

oświadczył, że konieczne są „systemowe rozwiązania”, które „uporają się z tymi najbardziej oburzającymi praktykami”, chodzi o słynny już salonik VIP, który miał funkcjonować w Szpitalu Południowym. - Problem o wiele powszechniejszy to jest tak

zwany zeszyt szpitala, a więc zeszyt, w którym są nazwiska tych, którzy zasługują na lepsze traktowanie. To jest obejście kolejki, czasami izolotka, ale głównie obejście kolejki. I to jest coś, co budzi absolutny sprzeciw. I to jest nieakceptowalne - mówił dalej premier.

I przekazał, powołując się na dane z NFZ, że „w 2024 roku przeprowadzono 909 kontroli, które zaowocowały 25 zawiadomieniami do prokuratury na kwotę blisko 88 milionów złotych w związku z oczywistymi nadużyciami”. Potem Donald Tusk poinformował, że czeka do wtorku na propozycje rozwiązań systemowych i „precyzyjne rekomendacje” w związku z nieprawidłowościami w ochronie zdrowia. Problemy, które wymienił, to wspomniane już wyżej saloniki VIP w szpitalach, omijanie kolejek do świadczeń i bardzo

wysokie zarobki niektórych medyków.

Brak tych propozycji ma oznaczać „decyzje personalne”, czyli jak łatwo się domyślać - dymisje.

Tak więc do wtorku Ministerstwo Zdrowia ma przygotować pakiet systemowych rozwiązań, które przedstawi premierowi. Donald Tusk dał nawet ministerstwu pewną wskazówkę - jego zdaniem odpowiedzią na omijanie kolejek i dostawanie się do specjalistów „po znajomości” ma być centralna e-rejestracja. Tusk oczekuje, że zacznie ona działać najpóźniej do końca roku. Tyle tylko, że aby sprostać oczekiwaniom premiera, ministerstwo będzie musiało skrócić prace o trzy lata, bo planowany termin pełnego wdrożenia centralnej e-rejestracji to koniec 2029 roku. Jej uruchomienie miało by umożliwić korzystanie z publicznej ochrony zdrowia z pominięciem

kolejki, bo będzie to system elektroniczny, w którym mają być zebrane wszystkie terminy do specjalistów w całym kraju.

Kolejna sprawa - uporządkowanie kwestii zarobków lekarzy. Resort musi przede wszystkim ustalić, ile medycy faktycznie zarabiają. Nie wie tego, bo dane o wynagrodzeniach, które szpitale i przychodnie przekazują Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, są zanonimizowane. Ustawa, która to zmienia, czeka na podpis prezydenta. Nowelizacja pozwoli na zbieranie danych o wynagrodzeniach w ochronie zdrowia w powiązaniu z numerem PESEL lub numerem prawa wykonywania zawodu (PWZ).

Naczelna Rada Lekarska apelowała do prezydenta, by jej nie podpisywał. Premier wręcz przeciwnie - prosi o poparcie tego rozwiązania. PAP

REKLAMA

0011549141

WÓJT GMINY BOBROWNIKI

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że w dniach **6 lipca 2026 r. - 27 lipca 2026 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Bobrowniki przy ul. Gminnej 8, 42-583 Bobrowniki, a także publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki na okres 21 dni podaje do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu:**

1. dz. nr 2758/6 i 2758/7 pow. 14,60 m², obręb Bobrowniki, KW KA1B/00029347/6;
2. dz. nr 2847/1 pow. 7620 m², obręb Bobrowniki, KW KA1B/00033019/9;
3. dz. nr 2313/1 pow. 95,00 m², obręb Bobrowniki, KW KA1B/00026165/5;
4. dz. nr 2313/1 pow. 82,00 m², obręb Bobrowniki, KW KA1B/00026165/5;
5. dz. nr 2313/1 pow. 20,00 m², obręb Bobrowniki, KW KA1B/00026165/5;
6. dz. nr 2313/1 pow. 71,00 m², obręb Bobrowniki, KW KA1B/00026165/5;
7. dz. nr 2313/1 pow. 92,00 m², obręb Bobrowniki, KW KA1B/00026165/5;
8. dz. nr 1364/1 pow. 62,40 m², obręb Dobieszowice, KW KA1B/00034857/2;
9. dz. nr 233/8 pow. 350,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00049799/5;
10. dz. nr 234/5 pow. 80,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00049799/5;
11. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
12. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
13. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
14. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
15. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
16. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
17. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
18. dz. nr 1203/11 pow. 20,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00015837/7;
19. dz. nr 83/4 pow. 30,00 m², obręb Twardowice, KW KA1B/00034853/4;
20. dz. nr 233/8 pow. 700,00 m², obręb Rogoźnik, KW KA1B/00049799/5.

Szczegółowych informacji na temat nieruchomości zamieszczonych w niniejszym wykazie można zasięgnąć w Urzędzie Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego, pokój nr 18 oraz telefonicznie pod numerem telefonu: 32 287-78-83 wew. 41 w godzinach pracy Urzędu.

Polska przekazała Ukrainie pociski do systemów Patriot? Przydacz: Niestety, to jest bardzo prawdopodobne

Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydencki minister Marcin Przydacz ocenił jako „bardzo prawdopodobne”, że polski rząd przekazał wiośnią pociski do systemów Patriot Ukrainie.

Wicemarszałek Sejmu, lider Konfederacji Krzysztof Bosak napisał w sobotę na platformie X, że „w marcu, w tajemnicy przed Sejmem, rząd oddał Ukrainie drogie i trudne do kupienia pociski przechwytyjące do systemów Patriot”. Podkreślił, że „były one zakupione przez Polskę od USA w celu budowy wielowarstwowego systemu obrony przeciwlotniczej” oraz że pociski te są jedynymi na wyposażeniu polskiej armii, którymi zwalczać można rosyjskie rakiety Iskander.

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz, pytany w niedzielę w Polsat News o te donie-

sienia, powiedział, że „według jego informacji (...) niestety to jest bardzo prawdopodobne, że rząd wiośnią przekazywał Ukrainie rakiety do systemów Patriot”. Poinformował, że do niedawna BPM nie dysponowało taką informacją oraz że taka decyzja nie zapadła na linii prezydent Karol Nawrocki - prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

W niedzielę rano Polsat News od wiceszefa MON Cezarego Tomczyka otrzymał informację: „Lista przekazywanych donacji jest niejawna, to raz. A dwa, że w tej sprawie przechodzimy burzę drugi raz. Już raz wszyscy o to pytali i sprawa była przedmiotem licznych debat. Odkrywamy Amerykę raz jeszcze”.

Poproszona o komentarz do słów Tomczyka szefowa klubu Lewicy Anna Maria Żukowska oceniła, że „to nie jest dobra odpowiedź, dlatego, że ona nie rozwiewa wątpliwości i jest taka raczej wymijająca”. PAP

KRÓTKO

WYPADEK

Pijany kierowca i pasażerowie

22-letni mężczyzna zginął w wypadku, jaki wydarzył się w niedzielny poranek, 5 lipca w Wólce Żabnej pod Staszowem (woj. świętokrzyskie). Cztery inne osoby, w tym 18-latek w krytycznym stanie, trafiły do szpitali. Policjanci podejrzewają, że prowadził 19-latek, mający blisko promil alkoholu w organizmie.

- Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierowca Volkswagena Golfa stracił panowanie nad autem. Nie wiemy na razie w jakich okolicznościach. Volkswagen zjechał z trasy, uderzył w znak drogowy i dachował - opowiada starszy aspirant Joanna Szczepaniak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

22-letni mężczyzna zginął na miejscu. Do szpitala trafiło czterech młodych ludzi w wieku 17-19 lat. Stan jednego z nich jest krytyczny.

Wszyscy jadący samochodem byli nietrzeźwi. 19-latek, który siedział za kierownicą, w organizmie miał około promila alkoholu.

Michał Nosal

Wenezuela: nawet McDonald's i dworzec zamieniono w szpital

Anna Nagel
Caracas

Bilans ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi w Wenezueli wzrósł do 2954 osób. Szpitale są przepełnione. Zaimprovizowane placówki uruchomiono nawet na dworcu i w restauracji McDonald's.

Ranne są 16 592 osoby; zniszczonych zostało 856 budynków, ponad 16 tys. ludzi straciło dach nad głową. Uruchomiono dla nich 59 obozów przejściowych. Eksperci obawiają się, że ostateczny bilans ofiar będzie znacznie wyższy. Za zaginione uznawano ponad 50 tys. osób.

W bardzo zniszczonym przez wstrząsy mieście Caraballeda, w stanie La Guaira, ponad 30 lekarzy pracuje w „szpitalu polowym” urządzonym w restauracji McDonald's, gdzie zdołano też zorganizować punkt przyjęć, aptekę, pomieszczenia, w których udzielana jest pomoc psychologiczna. Działa tam również schronisko, w którym odnalezione w gruzach zwierzęta czekają na właścicieli. Na dworcu

w Catia La Mar, w trzech wielkich namiotach, zorganizowano kolejny szpital, który zdołał udzielić pomocy 4 tys. osób. Jednak dr Antonio Olaizola ostrzega w rozmowie AFP, że w miarę, jak ludzie poszkodowani w trzęsieniu ziemi, lub ci, którzy stracili dach nad głową, gromadzą się w zaimprovizowanych centrach pomocy i placówkach medycznych, rośnie ryzyko wybuchu epidemii chorób zakaźnych. PAP



Szpitale są kompletnie przepełnione, dlatego medycy działają np. w restauracji czy na dworcu

Donald Trump z okazji 4 lipca: Najlepsze jeszcze przed nami

Anna Nagel
Waszyngton

Najlepsze dopiero przed nami - oświadczył prezydent USA Donald Trump podczas przemówienia wygłoszonego z okazji 250. rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych.

- Dobry wieczór, Ameryko! Jeśli wydaje się wam, że to było łatwe, to nic bardziej mylnego - powiedział Trump na początku przemówienia, które rozpoczęło się z ok. 1,5-godzinny opóźnieniem w związku z ewakuacją parku National Mall z powodu zagrożenia burzowego. Ze względu na ryzyko goście musieli schronić się w okolicznych budynkach. Gdy zagrożenie minęło, teren wydarzenia otwarto ponownie i publiczność zaczęła wracać na widownię po kontroli bezpieczeństwa.

Podczas przemówienia prezydent USA mówił sporo o wolności, potępiał komunizm oraz chwalił się swoimi dokonaniami. - Ten kraj jest domem wolności. To ziemia wolności,



Podczas trwającego 35 minut przemówienia Donald Trump mówił m.in. o amerykańskich osiągnięciach i wzbudzającym kontrowersje projekcie ustawy SAVE America Act

a ta flaga jest sztandarem najbardziej niezwykłego, wyjątkowego i niesamowitego narodu, jaki kiedykolwiek istniał na Ziemi - oświadczył prezydent. Zapewnił, że dziś USA są „silniejsze, bardziej wolne, bogatsze, bezpieczniejsze i dumniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

Podobnie jak w piątek podczas przemówienia pod górą Ru-

shmore, Trump mówił też o komunizmie. Na scenę zapraszał amerykańskich weteranów i członków ich rodzin oraz astronautów.

- Ameryka nigdy nie będzie krajem komunistycznym - zadeklarował Trump. - Nasi żołnierze nie walczyli z komunizmem na polach bitew całego świata po to, by to zagrożenie znów podniosło łeb tutaj,

w Ameryce. Nie pozwolimy, by do tego doszło. (...) To tak jak z nowotworem: trzeba go wyciąć, i to jak najszybciej - oznajmił prezydent, który w ostatnim czasie kilkakrotnie atakował przeciwników politycznych, nazywając ich „komunistami”.

Trump mówił również o konieczności uchwalenia ustawy Save America Act.

- Ameryka wróciła i chcemy utrzymać jej wielkość. Dokonamy tego, przyjmując ustawę „Save America Act”, która przewiduje, że wszyscy wyborcy będą musieli okazać dokument tożsamości, a także przedstawić dowód obywatelstwa. Nie będzie również głosowania korespondencyjnego, z wyjątkiem przypadków choroby, niepełnosprawności, służby wojskowej lub podróży. Dzięki temu nie będzie już oszustw wyborczych - kontynuował prezydent, który od dawna żąda, by Republikanie przegłosowali tę ustawę.

Trump przekonywał też Amerykanów, że kraj „dopiero się rozpedza”. - To, co najlepsze, jest jeszcze przed nami. To dopiero świt złotej ery Ameryki.

Papież Leon XIV odwiedził włoską wyspę Lampedusa i mówił o kryzysie migracyjnym

Anna Nagel
Rzym

Europa ma potencjał, by zmierzyć się z kryzysem migracji w sposób całościowy - wskazał Leon XIV podczas mszy św. na Lampedusie, miejscu, które przez lata przyjęło setki tysięcy migrantów.

Włoska wyspa, oddalona o około 150 km od brzegów Afryki, leży na jednym z największych i najbardziej niebezpiecznych szlaków migracyjnych. W tym roku do Włoch drogą morską dotarło

ponad 14 tys. migrantów, większość - właśnie na Lampedusę.

- Jestem wdzięczny Panu, że mogę was odwiedzić, idąc śladami papieża Franciszka, który 8 lipca 2013 roku zechciał przybyć na Lampedusę podczas swojej pierwszej podróży jako następcy Piotra - podkreślił Leon XIV podczas mszy z udziałem ok. 4 tys. osób, odprawionej na terenie lokalnego obiektu sportowego.

Zaznaczył, że przybył na wyspę, by podziękować mieszkańcom Lampedusy za bliskość, którą wielu z nich okazało przy-



Papież z rodziną migrantów przy Bramie Europy

byszom. - Na nowo dokonał się cud współczucia - ocenił.

Papież piętnował „obojętność na dobro wspólne i korupcję w miejscach, z których wyruszają migranci; światowy system ekonomiczny, który rodzi ubóstwo i wykluczenie; lęk karmiący uprzedzenia i pogardę; przekonanie, że te problemy nas nie dotyczą; zbrodnicze kalkulacje tych, którzy zarabiają na cudzym dramacie”.

Te ostatnie słowa odnosiły się do przemytników, którzy wysyłają migrantów w łodziach i pontonach z brzegów Afryki w kie-

runku Europy. Papież wyraził przekonanie, że ci, którzy pozwalają wprowadzić się w „dynamikę współczucia i miłosierdzia”, zaczynają żyć inaczej. Jak zaznaczył, trzeba dokonać wyboru: „czy podsycać logikę siły, choćby tylko przez obojętność, cynizm, kłamstwo czy nienawiść, czy też strzec logiki pokoju przez prawdę, umiar, bliskość i troskę”. - Z tego najdalszego skrawka Europy na Morzu Śródziemnym wyraźniej widać epokowe wezwanie, przed którym zjawisko migracji stawia europejskie społeczeństwa. (...) Eu-

ropa ma wyjątkowy potencjał, płynący z jej historii i kultury, a więc i równie wielką odpowiedzialność - mówił Leon XIV.

Jego zdaniem Europa, ze względu na swoje położenie geograficzne i kształt instytucjonalny, jest w stanie zmierzyć się z kryzysem migracyjnym w sposób całościowy: „włączając pierwszą pomoc w długofalowy plan strategiczny, zdolny przyjmować, chronić, promować i integrować migrantów, a zarazem działając na rzecz rozwoju, aby nikt nie był zmuszony do emigracji”. PAP

REKLAMA

0011547864

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP

100 LAT POLSKIEGO RADIA

KOBIECA TWARZ ROKU POLSKI

KATEGORIA POKOLENIOWA: CÓRKI



● **HANNA LEWIŃSKA**
● Wrocław

Zwyciężczynią ogólnopolskiego finału plebiscytu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Córki wygrała bardzo dziwna i uszczęśliwiła. - Chociaż towarzyszył mi lekki stres, to finalnie wsparcie bliskich bardzo mi pomogło - mówi Hanna Lewińska.

Nagroda główna - samochód - to dla niej większa niezależność w codziennym funkcjonowaniu. Na co dzień korzysta z komunikacji miejskiej, co przez niepełnosprawność jest uciążliwe, dlatego samochód znacznie ułatwi jej życie i tak pełne wyzwania. - Mocno walczę z codziennością. Bardzo dużo śpię, a gdy mam więcej siły, staram się po prostu funkcjonować. Dużym wysiłkiem jest dla mnie jedzenie. Mam też problem z poruszaniem się nawet po domu. Obecnie nie jest za dobrze. Jednak wcześniej było jeszcze gorzej, dlatego cieszę się, że udało mi się zrobić lekki progres. Ból stał się moją codziennością. Jednak po diagnozie mam to szczęście, że mogę wstawać z łóżka. To dla wielu osób niewiele, a dla mnie oznacza to bardzo dużo - wyznaje laureatka.

Nadzieję, a jednocześnie planem na życie jest dla niej w przy-

szłości założenie rodziny. Mimo trudu każdego dnia nie poddaje się, znajduje w sobie siłę na walkę oraz realizowania swoich pasji, z których największą jest malowanie. Szczególnie lubi pejzaże, a jej ulubioną techniką jest malowanie rękami.

- Bardzo, cieszę się z rzeczy, które dla innych są oczywiste. Na przykład dużym sukcesem, który sprawia mi autentyczną radość jest to, gdy uda mi się normalnie zjeść. Czuję wtedy dużą ulgę. Ale mam w pamięci stan, kiedy byłam przygwożdżona do łóżka, nie miałam siły się podnieść. A dziś mogę wyjść o kulach z mamą z domu. Dla innych to coś naturalnego, coś, o czym się w ogóle nie myśli, a dla mnie to sukces, bo w głowie mam wspomnienia z czasów, kiedy było to nieosiągalne - przekazuje pani Hanna. Najważniejszą osobą w życiu naszej zwyciężczyni jest jej mama, która towarzyszy jej na każdym etapie choroby i nigdy jej nie zawiodła. To właśnie od niej otrzymała największe wsparcie i zrozumienia.

Choroba sprawiła, że pani Hanna, w pewnym sensie, straciła dzieciństwo, ale nie czuje potrzeby udowadniania swojej dorosłości. Chce nadrabiać to, czego nie mogła doświadczyć wcześniej.

KATEGORIA POKOLENIOWA: MATKI



● **LUCYNA KRAJCZEWSKA**
● Świecie

Zapytana o emocje po wygranej w ogólnopolskim finale plebiscytu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Matki, mówi, że trudno było znaleźć słowa. - To była wielka radość. Nigdy nicnie wygrałam, nie licząc suszarki jakieś 20 lat temu. Kiedy przysłałam do pracy następnego dnia po ogłoszeniu wyników, od rana towarzyszył mi uśmiech od ucha do ucha. Posypały się oczywiście gratulacje. Okazało się, że mam dużą grupę wsparcia. Czuję się po prostu jak gwiazda - wspomina Lucyna Krajczewska.

Nagroda główną w plebiscycie było auto. Czy jest już plan na pierwszą podróż? - Mam grupę znajomych, są to trzy pary. Zawsze gdy gdzieś jedziemy, musimy korzystać z dwóch samochodów. Teraz na jakiegokolwiek wypady będę mogła zabrać wszystkich bliskich i skończy się problem z jazdą na dwa auta - mówi pani Lucyna.

Wygrała w kategorii pokoleniowej Matki. Dla niej bycie dobrą mamą to wsparcie na każdym etapie. Sama miała to szczęście, że miała je od swoich rodziców: od dzieciństwa aż do dziś, bo jej mama wciąż jest dla niej

oparciem. Rodzina jest dla pani Lucyny najważniejsza, ale jak zaznacza, stara się nie zapominać o sobie, bo uważa, że szczęśliwa mama to szczęśliwa rodzina.

Jakie wartości chciała przekazać swoim dzieciom? - Żeby zawsze były sobą. Ja zawsze jestem sobą i nigdy nikogo nie udaję, nawet bym tego nie umiała. Albo ktoś mnie lubi, albo nie. Chciałam, żeby moje dzieci takie były - i właśnie takie są. Gdy ktoś potrzebuje wsparcia, moje dzieci nigdy nie odwracają wzroku i udają, że nie widzą - mówi. Przekazała im to, co dla niej samej najważniejsze.

Nasza Kobieta Twarz Roku Polski jest bardzo energiczna. Ciągłe coś robi, najczęściej dla kogoś. Angażuje się między innymi w grupę wsparcia dla kobiet - Kobiety w centrum, gdzie wraz z innymi przypomina paniom, że nie mogą zapominać o sobie. Jak sama mówi, od zawsze lubi ludzi i chętnie uczestniczy w różnych inicjatywach. To właśnie otwartość sprawiła, że podczas Forum Kobiectwo szybko nawiązała relacje z uczestniczkami. Choć spotkały się po raz pierwszy, do dziś wzajemnie się wspierają. - To dla mnie sygnał, że otaczam się dobrymi ludźmi i to moje wielkie szczęście - podsumowuje pani Lucyna.

KATEGORIA POKOLENIOWA: KOBIETY DOJRZAŁE



● **MARYLA KRÓL**
● Kielce

- Powiem szczerze, że jeszcze to do mnie nie dociera. Nadal wydaje mi się, że to nie jest prawda. Jestem w totalnym szoku - przyznaje zdobywczyni tytułu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Kobiety Dojrzałe. Wraz z tym tytułem Maryla Król zdobyła również nowoczesny samochód, który da jej przede wszystkim większą niezależność i ułatwi codzienne funkcjonowanie, jak mówi: - Nie będę już musiała cały czas prosić męża o podwózkę. Mieć coś swojego to wolność i niezależność.

Dodaje jednak, że choć nagroda sprawiła jej ogromną radość, największą wartość ma dla niej coś zupełnie innego. - Osiągnięcie sukcesu na skalę kraju to jest coś wyjątkowego. To nie jest wygrana na loterii, a ogromne wyróżnienie. Proszę sobie wyobrazić, ilu trzeba mieć wokół siebie życzliwych ludzi, którzy oddadzą na człowieka swój głos. Świadomość, że jest się dla tylu osób ważnym to jest prawdziwy sukces - podkreśla. Choć dziś cieszy się z ogólnopolskiego wyróżnienia i głównej nagrody, droga do tego sukcesu nie była łatwa. Przez lata wielokrotnie musiała udowodniać, że potrafi podnieść

się po najtrudniejszych życiowych doświadczeniach. Sama podkreśla, że wszystko, co osiągnęła, wypracowała własną determinacją. Jednym z najbardziej bolesnych momentów była kradzież całego towaru sprowadzonego do sklepu z Tajlandii. - Towar został rozpakowany, ale jeszcze nie trafił do sprzedaży. W nocy podjechali złodzieje ciężarówkami i praktycznie wszystko wywieźli - wspomina. Konsekwencje były dramatyczne... Straciła dom, który był zabezpieczeniem kredytu. - Musiałam zaczynać od zera - dodaje.

Nie poddała się. Najpierw zajęła się handlem używaną odzieżą, a później odkryła świat antyków, który z czasem stał się jej największą pasją i sposobem na życie. Dziś to właśnie z nim jest związana, już ponad 30 lat. Jest cenioną ekspertką z zakresu ceramiki i biżuterii, prowadzi sprzedaż internetową, transmisje na żywo, bierze udział w aukcjach i występuje w programie „Łowcy Skarbów”. Choć zawodowo osiągnęła wiele, największą siłą od zawsze czerpie z najbliższych. - Najważniejsza jest dla mnie rodzina. To nie ulega żadnej wątpliwości - podkreśla. Od 36 lat towarzyszy jej u boku również mąż, który jest dla niej ogromnym oparciem.

Więcej o akcji na www.dziennikzachodni.pl/kobiety

WAŻĄ SIĘ LOSY STAŁEJ BAZY WOJSK USA W POLSCE

Politycy zapewniają, że „mamy zielone światło” od Amerykanów dla stałej obecności wojsk USA w Polsce. Starają się o nią i rząd, i Kancelaria Prezydenta. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły. Być może po szczycie NATO w Ankarze usłyszymy o tej sprawie więcej.

Dorota Kowalska

Wydaje się, że przynajmniej w tej sprawie rząd i prezydent mówią jednym głosem - chodzi o stałą bazę wojsk amerykańskich w Polsce.

- Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz i prezydent Karol Nawrocki mają wspólne, spójne stanowisko, które zaprezentują na szczycie NATO w Ankarze - stwierdził wiceszef MON Paweł Zalewski po spotkaniu Władysława Kosiniaka-Kamysza z Karolem Nawrockim.

Spotkanie odbyło się w śróde, panowie rozmawiali o kwestii stosunków polsko-amerykańskich i innych sprawach związanych z obronnością. - Poinformowaliśmy prezydenta o stanie prac nad bazami - mówił Zalewski, podkreślając kluczowe znaczenie tego projektu. - One są ważne także dla Amerykanów, bo Amerykanie mają interes tu być, m.in. ze względu na swoje poważne interesy w naszym kraju. Dla nas jest to ważne, bo to inwestycja w nasze bezpieczeństwo i odstraszanie wobec Rosji; trudno o czytelniejszy sygnał dla Rosji - ocenił wiceszef MON.

Władysław Kosiniak-Kamysz w połowie czerwca informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich.

„Po pozytywnej odpowiedzi sekretarza obrony USA na moją propozycję jesteśmy na kolejnym etapie rozmów. W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji. Departament Wojny jest otwarty na ofertę Polski w zakresie stałego stacjonowania sił

amerykańskich na jej terytorium” - przekazał Władysław Kosiniak-Kamysz za pośrednictwem platformy X, dodając, że „blisko 60 proc. Polaków popiera utworzenie stałej bazy wojsk USA w Polsce”.

„Zwiększone zaangażowanie wojsk USA to silniejsze odstraszanie i bezpieczna Polska” - zakończył swój wpis wicepremier i szef MON.

16 czerwca rząd przyjął uchwałę, która zainicjowała działania w sprawie utworzenia w Polsce stałej bazy amerykańskich żołnierzy. Potrzebne są konsultacje z Amerykanami, przygotowanie propozycji lokalizacji potencjalnej bazy oraz zestawienie dotyczące niezbędnej infrastruktury, kosztów projektu oraz źródeł finansowania przedsięwzięcia. Wiadomo, że wybudowanie takiej bazy może kosztować nawet kilkanaście miliardów złotych.

Co do lokalizacji, wiceminister resortu obrony Stanisław Wziątek w rozmowie z Polskim Radiem 24 stwierdził, że takich miejsc jest kilka.

- Na pewno możemy stwierdzić, że to będzie część zachodnia Polski - powiedział, dodając, że atrakcyjnym wyborem zdaje się być Szczecin. - Łatwość transportu ciężkiego sprzętu dodatkową drogą komunikacyjną ma tutaj ogromne znaczenie - tłumaczył.

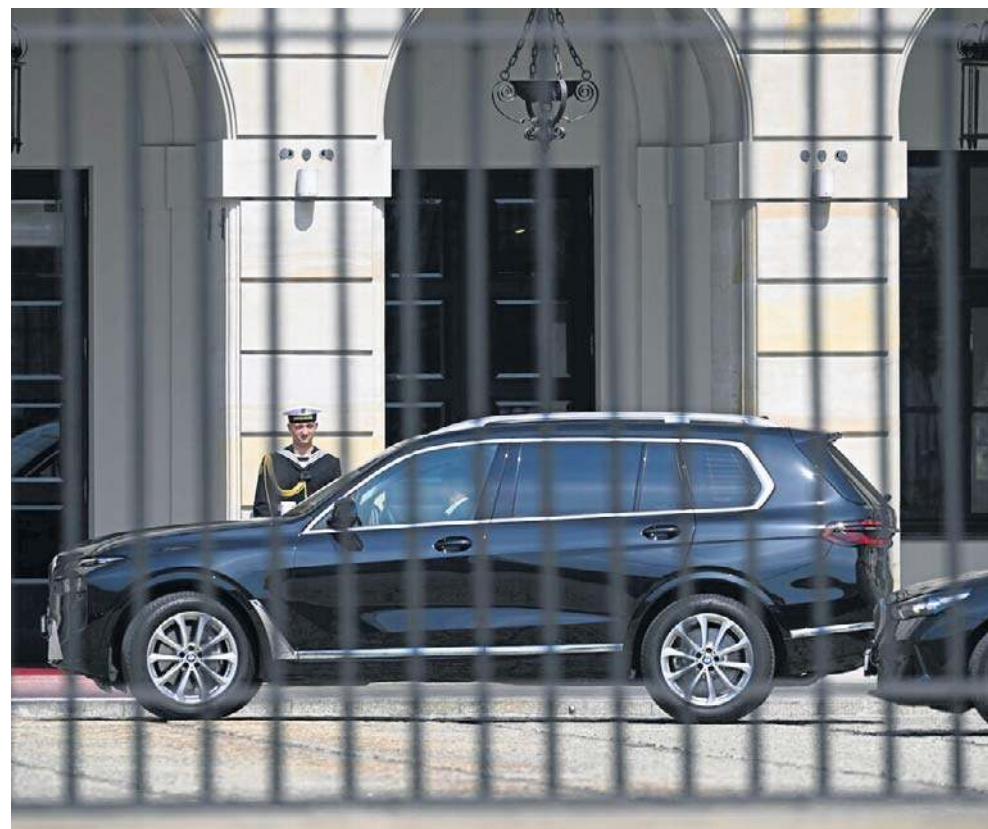
Starania dotyczące powstania w Polsce stałych baz USA prowadzi także Kancelaria Prezydenta i BBN. Prezydent Nawrocki poruszał tę kwestię w rozmowie z prezydentem Donaldem Trumpem podczas swojej niedawnej wizyty w USA. Trump miał potwierdzić swoją wcześniejszą deklarację o wysłaniu do Polski dodatkowych 5

tys. żołnierzy amerykańskich. Do Stanów Zjednoczonych poleciał także szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki. W czwartek spotkał się z podsekretarzem obrony USA ds. politycznych Elbridge'em Colbym, który odpowiada w Pentagonie za opracowywanie nowej formuły amerykańskiej obecności w Europie.

W śróde szef Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP Marcin Przydacz po rozmowie z sekretarzem stanu USA Marco Rubio, stwierdził, że mamy „zielone światło” dla stałej obecności wojsk USA w Polsce, a Marco jest „absolutnie zwolennikiem” zmiany charakteru obecności amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Polski z rotacyjnej na stałą.

- Jest absolutnie zielone światło z Białego Domu, także z ust Marco Rubio padła deklaracja - powiedział polski minister. Dodał, że ostateczny kształt tej obecności ma być wypadkową szerszej strategii, nad którą pracuje obecnie Pentagon.

Według Przydacza, który powoływał się na swojego rozmówcę, decyzja polityczna Białego Domu wynika z kilku czynników: poza samą amerykańską strategią obecności w Europie ma to być wynik dobrych relacji polsko-amerykańskich, „opartych w dużej mierze na bezpo-



W Pałacu Prezydenckim doszło do spotkania Karola Nawrockiego z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Obaj bez kamer rozmawiali o zbliżającym się szczycie NATO

średnich osobistych relacjach” prezydentów Karola Nawrockiego i Donalda Trumpa.

Sekretarz stanu miał też podkreślić, że Polska jest „modelowym sojusznikiem”, który przeznacza „odpowiednią część PKB” na zbrojenia i inwestuje w sprzęt oraz technologie obronne.

Przydacz zaznaczył też, że w rozmowie z Rubio podtrzymał deklarację prezydenta Trumpa o wysłaniu do Polski dodatkowych 5 tys. żołnierzy, lecz zaznaczył, że chodzi prawdopodobnie o 5 tys. żołnierzy zamiast, a nie w dodatku do wstrzymanej rotacyjnej brygady pancernej liczącej 4 tys. żołnierzy.

- Wcale nie oznacza to, że ta wstrzymana brygada 4 tys. żołnierzy (...) nie przybędzie do Polski - powiedział. - Należy już raczej inaczej traktować tę obecność amerykańską jako całościowo nowy koncept obecności amerykańskiej - dodał.

Ocenił, że kluczowa jest nie tylko liczba żołnierzy, ale również zdolności, zaś znaczenie ma sama zmiana formuły - z rotacyjnej na stałą - jako sygnał „i wobec wschodu, i wobec zachodu”.

Jeszcze przed spotkaniem Rubia z Przydaczem, szef ambasady RP w USA Bogdan Klich przekazał doradcy Rubia dokumenty MON na temat planów przyjęcia w Polsce na stałe amerykańskiego kontyngentu.

Gen. Stanisław Koziej, były szef BBN, w rozmowie z „Faktem” wyjaśnił, że Amerykanie oceniają teraz, gdzie są największe potrzeby i jakiego rodzaju są to potrzeby, a potem stosownie do tej oceny podejmą odpowiednią decyzję.

Zdaniem wojskowego trudno dzisiaj przewidywać, jaka ona będzie decyzja.

- Z wypowiedzi po stronie polskiej, europejskiej i amerykańskiej wynika, że wszystko jest jeszcze możliwe. Zmieniło się to, że Amerykanie nie wykluczają stałej obecności wojskowej w Polsce, uważając ją za jedną ze swoich opcji, więc prowadzą negocjacje nad wariantami takiego rozmieszczenia. To jest dla nas bardzo ważne - podkreślił gen. Koziej.

Jego zdaniem jednym z elementów, który może odegrać istotną rolę co do decyzji na „tak” lub „nie”, będzie nasza oferta.

- Miejsc, zabezpieczenia finansowego, prawnych gwarancji, wszystkich parametrów dotyczących obecności wojskowej. Kalkulują, czy zagwarantujemy im warunki, które będą bardziej atrakcyjne niż w przypadku obecności rotacyjnej - tłumaczył były szef BBN. - Natomiast uważam, że z ich perspektywy czynnikiem rozstrzygającym będzie analiza „plusów i minusów” w relacjach z Rosją. Obecność przy granicach Rosji ma przede wszystkim wymiar strategiczny, nie tylko taktyczno-finansowy - ocenił gen. Koziej.

Wojskowy wskazał, że „musimy czekać na wyniki analiz” i wyraził nadzieję, że „na szczycie NATO w Ankarze usłyszymy od Amerykanów coś więcej o ustaleniach z tego przeglądu,

który ma istotny kontekst natowski”.

- Wiemy, że się nie spieszą, dali sobie czas do końca roku. Po naszej stronie, poza czekaniem, jest przedstawienie oferty i podrzucanie im argumentów strategicznych na rzecz takiego ruchu - podsumował gen. Koziej.

Wiadomo, że do Ankary na szczyt NATO poleci prezydent Karol Nawrocki na, szef dyplomacji Radosław Sikorski i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz, ale delegacja będzie o wiele szersza niż wspomniani ministrowie.

Czy przywiozą z Ankary nowe informacje w sprawie stałej obecności amerykańskich wojsk w Polsce? Trudno powiedzieć, na pewno politycy będą te kwestie poruszać.

Obecnie w naszym kraju stacjonuje rotacyjnie i w ramach stałej obecności około 10 tysięcy żołnierzy amerykańskich, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej. Kluczowe elementy ich rozmieszczenia to stałe Wysunięte Dowództwo V Korpusu Sił Lądowych USA w Camp Kościuszko w Poznaniu oraz Garnizon Armii Stanów Zjednoczonych (również w Poznaniu), który zapewnia wsparcie administracyjne i logistyczne. W formule stałej, czyli w postaci stałych baz, w których rozmieszczone są konkretne jednostki sił, amerykańscy żołnierze mieszkają w Polsce przez dłuższy czas, często sprowadzają wtedy do Europy swoje rodziny. W formule obecności rotacyjnej amerykańscy żołnierzy przyjeżdżają do Polski na okres kilku miesięcy, a potem są zmieniani przez osoby z innej jednostki o podobnych zdolnościach. PAP

Układ wszedł w życie 65 lat temu, 23 czerwca 1961 r., niecałe dwa lata po wynegocjowaniu tekstu w Waszyngtonie. Układowi przyswiecał szlachetny cel: był pierwszym dokumentem ograniczającym działania zbrojne podczas zimnej wojny. Miał też uchronić Antarktydę od rabunku bogactw naturalnych.

Jak podzielić?

Już w XIX w. w kierunku Antarktydy i jej zasobów, głównie węgla, złota i niklu zaczęły łakomie spoglądać ówczesne potęgi. Po ostatniej wojnie konflikty nasiliły się na tyle, że dochodziło nawet do incydentów zbrojnych. W 1948 r. jeden z argentyńskich okrętów ostrzegł jednostkę brytyjską na obszarze, do którego obydwa państwa rościły pretensje. Antarktydą coraz bardziej interesowali się Rosjanie, a w Stanach Zjednoczonych zastanawiano się, czy bezkresnych połaci lodu (blisko 15 mln km kw.) nie wykorzystać do prób broni jądrowej.

Zakrawa na polityczny cud, że ostatecznie światowe mocarstwa zdecydowały o pokojowym rozwiązaniu kwestii Antarktydy. W latach 50. amerykańscy i radzieccy dyplomaci wspólnie przygotowali dokument, który stał się podstawą podpisania Układu Antarktycznego. Współpraca ta była jednym z ważniejszych wspólnych, amerykańsko-sowieckich przedsięwzięć z czasów zimnej wojny.

Układ podpisano 1 grudnia 1959 r. w Waszyngtonie; wszedł on w życie 23 czerwca 1961 r., zaś Sekretariat ONZ zarejestrował go 4 sierpnia 1961 r. Sygnatariuszami było dwanaście państw, które podczas tzw. III Międzynarodowego Roku Geofizycznego (1957-1958) prowadziły badania geograficzne na Antarktydzie (Argentyna, Australia, Belgia, Chile, Francja, Japonia, Nowa Zelandia, Norwegia, RPA, USA, Wielka Brytania i ZSRR (dziś Rosja).

Tylko lód i pingwiny

Gdy spojrzysz się na Arktykę, która ze względu na swoje strategiczne położenie i surowce stała się dziś celem bezwzględnej rywalizacji mocarstw, kwestia Antarktydy wciąż wygląda inaczej. Przynajmniej na razie. Głównym celem Układu było zapewnienie wykorzystania terytorium Antarktydy (obszar objęty umową to ląd i lodowce szelfowe na południe od równoleżnika 60°S) jedynie do celów pokojowych, aby nigdy nie stała się przyczyną międzynarodowych konfliktów.

Zabrania on wszelkich działań o charakterze militarnym, lecz nie wyklucza przebywania na terytorium antarktycznym pracowników wojskowych w celach badawczych. Nie rozstrzyga kwestii związanych z roszczeniami terytorialnymi, ale badania naukowe „mają być wy-



Satelitarne zdjęcie Antarktydy. Ten kontynent od dawna budzi wiele emocji ze względu na swoją geopolityczną lokalizację, a także z powodu znajdujących się na nim surowców krytycznych

ANTARKTYDA WOLNA OD WOJEN I EKSPLOATOWANIA SUROWCÓW?

Od podpisania Układu Antarktycznego jedyny niezamieszkały na stałe kontynent na świecie ma status neutralnego. A przecież jest kuszącym skarbem surowców: węgla, rud metali, ropy i gazu

Mariusz Grabowski

kiem współpracy, a ich wyniki dostępne dla wszystkich”. Układ zabrania poza tym prób z bronią atomową oraz składowania odpadów radioaktywnych.

Traktat zawarty jest bezterminowo, z kilkoma datami granicznymi, natomiast, zgodnie z art. 12, może być w każdym czasie zmieniony za jednomyślną zgodą wszystkich państw stron mających prawo głosu. Całkiem niedawno, w 2004 r., utworzono stały sekretariat - Antarctic Treaty Secretariat - z siedzibą w Buenos Aires.

Od strony prawnej Układ Antarktyczny ma charakter tzw. otwarty, co oznacza, że może do niego przystąpić każde państwo należące do ONZ,

a za zgodą wszystkich sygnatariuszy również każde inne państwo. Do końca 2022 r., do traktatu przystąpiło 55 państw, w tym - w 1977 r. - Polska. Corocznie odbywające się spotkania konsultacyjne umożliwiają sprawowanie kontroli nad działalnością na Antarktyce. Aby uzyskać prawo głosu, trzeba prowadzić na kontynencie „znaczącą pracę naukowo-badawczą”.

Co ważne, wokół Układu z 1961 r. powstał cały system prawny, zwany Systemem Układu Antarktycznego (ATS, Antarctic Treaty System). W jego ramach funkcjonują m.in.: układ dotyczące ochrony fauny i flory antarktycznej (Agreed Measures

for the Conservation of Antarctic Fauna and Flora); konwencja o ochronie żywych zasobów morskich Antarktyki (Convention for the Conservation of Antarctic Marine Living Resources); konwencja regulująca eksploatację surowców mineralnych na Antarktydzie (Convention on the Regulation of Antarctic Mineral Resource Activities); czy wreszcie tzw. protokół madyrycki, o ochronie środowiska naturalnego (Protocol on Environmental Protection to the Antarctic Treaty).

Polska na Antarktydzie

Polska obecność na kontynencie datuje się od 1977 r. To wtedy bowiem powstała tam

Dziennik Zachodni
Poniedziałek, 6.07.2026

Polska Stacja Antarktyczna im. Henryka Arctowskiego, całoroczny ośrodek naukowo-badawczy położona nad Zatoką Admiralicji na Wyspie Króla Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych. Jest kierowany przez Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk.

Zespół stacji zmienia się rotacyjnie podczas dwóch zmian: zimowej i letniej. Naukowcy zbierają dane meteorologiczne, ekologiczne (obserwacje ptaków i ssaków pętlonogich), hydrologiczne (na Antarktydzie znajduje się 90 proc. światowych zasobów słodkiej wody), dotyczące struktury ziemskiego pola elektrycznego i glaciologiczne (przede wszystkim badanie tempa tzw. cieleńia, czyli erozji Lodowca Lange). Od niedawna badacze zajmują się także monitorowaniem ruchu turystycznego w obszarach polarnych - specyfiki zachowań turystów odwiedzających Antarktykę.

Jak podaje IBB PAN, materiały i dane gromadzone w oparciu o Polską Stację Antarktyczną są w sposób ciągły wykorzystywane w kraju przez ponad 20 placówek naukowych oraz przez instytucje naukowe z 22 krajów.

Pytanie, czy Antarktyda pozostanie terytorium neutralnym, wciąż pozostaje jednak aktualne. Od przynajmniej dwóch dekad obserwuje się zwiększenie intensywności działań w rejonie kontynentu, głównie ze strony mocarstw - USA, Chin oraz Rosji. Wynika to ze strategicznego charakteru tego obszaru, mogącego stanowić punkt wyjścia do rozszerzenia wpływów geopolitycznych.

W ciągu kilku ostatnich lat ruch wokół Antarktydy nabrał tempa. W czerwcu 2024 r. w Murmańsku miało miejsce 6. spotkanie Grupy Roboczej BRICS ds. nauki i technologii oceanicznych i polarnych. Jego tematyka obejmowała badania i rozwój zasobów Oceanu Światowego, w tym „bieżące zmiany w jego głębokich obszarach, wpływ na system klimatyczny oraz stan stref przybrzeżnych”. Antarktydę uznano w Murmańsku za jeden z „priorytetów docelowych”.

W listopadzie tego samego roku odnotowano obecność statku flagowego rosyjskiej floty polarnej „Akademik Fiodorow” w Kapsztadzie, skąd po uzupełnieniu zapasów ruszył w kierunku wybrzeży Antarktydy Zachodniej, do stacji Russkaja. Ciekawostką jest to, że stacja została zamknięta w 1990 r., a obecnie działa tam jedynie automatyczny sprzęt pomiarowy.

Oficjalnie „Akademik Fiodorow”, potężny, blisko 150-metrowy statek-lodołamacz służy do zaopatrzenia stacji polarnych i transportu naukowców, nieoficjalnie wiadomo jednak, że od kilku lat Rosjanie używają go do logistyki dla swoich ekip poszukujących na Antarktydzie złóż gazu i ropy.

Wojskowi nie próżnują

Antarktyda kusi złoźami i surowcami, ale nie mniej ważnym atutem jest jej położenie, umożliwiające alokację infrastruktury wojskowej. Taki cel ma np. Australia, od lat podnosząca roszczenia terytorialne względem tego kontynentu. Chodzi tu przede wszystkim o obszar tzw. Australijskiego Terytorium Antarktycznego (AAT, Australian Antarctic Territory), obejmującego blisko 42 proc. powierzchni Antarktydy.

Na mocy art. 4 Traktatu Antarktycznego żadne z państw nie może w czasie jego obowiązywania „zgłaszać roszczeń terytorialnych do obszarów znajdujących się na południe od 60°S”. Ale wzorem Australii takie roszczenia wysuwają dziś Norwegia (rości sobie prawo do terytorium Wyspy Piotra I, leżącej na Morzu Bellingshausena, ok. 430 km od wybrzeży Antarktydy), ponadto Chile, Argentyna i Wielka Brytania. Chile i Argentyna nie ukrywają zresztą utrzymywania na tym kontynencie kontyngentów wojskowych, częściowo stałych, częściowo zaś rotowanych.

W lutym 2024 r. swoją obecność na Antarktydzie zmanifestowały Chiny budując nową stację badawczą nazwaną Qiling Station, tuż obok stacji amerykańskiej McMurdo. Eksperti natychmiast podnieśli alarm dowodząc, że przywódca Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping chce wykorzystać ośrodek naukowy na Antarktydzie do szpiegowania Zachodu i przechwytywania komunikacji satelitarnej innych krajów.

Co będzie dalej?

Separatystyczne działania niektórych sygnatariuszy Układu Antarktycznego wskazują, że problem przynależności państwowej kontynentu wróci w niedalekiej przyszłości. Konkretnie po roku 2041 r., gdy wygaśnie okres „zamrażający” nowe roszczenia terytorialne. Argentyna, Australia, Chile, Francja, Norwegia, Nowa Zelandia i Wielka Brytania, już dziś samowolnie poszerzają swoje kompetencje, m.in. wbijając do paszportów pieczętki turystom odwiedzającym stacje oraz emitując własne znaczki pocztowe.

W 2048 r. przestanie z kolei obowiązywać oficjalnie zakaz poszukiwania złóż surowców naturalnych, dając państwom całkowitą nową możliwość działania. Ale i dziś zwiększanie dzisiejszej obecności na Antarktydzie jest metodą umocnienia przez państwa swojej pozycji negocjacyjnej.

Wynika to z faktu, że na mocy Układu nie można wyegzekwować żadnych konsekwencji dla państw, które zaczęłyby łamać jego postanowienia. Pozostaje on skuteczny jedynie tak długo, jak długo istnieje przekonanie co do jego zasadności.

Dużo? Owszem, ale to tylko ciut więcej od 40,5° Celsjusza, temperatury odnotowanej kilka dni temu, 28 czerwca, na stacji pomiarowej IMGW w Słubicach. To najwyższa temperatura zanotowana w historii oficjalnych pomiarów w Polsce.

Pytanie, dlaczego ludzie lubią się w mierzeniu upałów, odnosi się wprost do ludzkiej natury. Jako że wysoka temperatura wpływa na życie i działalność człowieka, budziła ona i budzi powszechne zainteresowanie i jest tematem publicznej dyskusji.

„Cywilizacyjny rozwój” - dowodzi Magdalena Skrzyńska w rozprawie „Historia pomiarów temperatury powietrza w Europie do końca XVIII wieku” - „od samego początku był uzależniony od warunków termicznych - zwłaszcza tych skrajnych, stanowiących zagrożenie dla ludzkiej egzystencji, które w większym lub mniejszym stopniu przyczyniały się do występowania m.in. suszy, pożarów, powodowały nieurodzaj, wywołując głód, a w konsekwencji epidemie”.

Stąd już w starożytności prowadzono obserwacje i pomiary temperatury, a w kolejnych stuleciach doskonalono metody i urządzenia, pozwalające na dokładniejszą i pełniejszą analizę tego parametru.

Wedle Magdaleny Skrzyńskiej pierwszy przyrząd do określenia różnicy temperatury ciała, tzw. termoskop, został wynaleziony ok. 210 r. p.n.e. przez Filona z Bizancjum. Ów grecki pisarz i inżynier zamajstrował urządzenie wyposażone w skalę, dwie ruchome obrączki na rurce umożliwiały zaznaczenie jedynie zmian temperatury.

Pozwalało na określenie podobnych parametrów, jak wynaleziony w 1602 r. termoskop Galileusza, który składał się z kulistej bańki zaopatrzonej w cienką rurkę, długości od 44 do 56 cm, którą umieszczano w zbiorniku z cieczą, np. z wodą lub winem. Przed pomiarem rurkę podgrzewano, by znajdujące się w niej powietrze ulegało rozszerzeniu. Po zanurzeniu otwartego końca termoskopu, gdy powietrze w rurce ochłodziło się, zasysała się do niego ciecz z naczynia.

„Poziom płynu w rurce zależał od wartości temperatury powietrza. Termoskop Galileusza również nie miał skali, a jego wskazania były niedokładne m.in. z powodu wpływu ciśnienia atmosferycznego na odczyt” - pisze Skrzyńska.

Na ziemiach polskich pomiary temperatury powietrza rozpoczął w 1740 r. w Toruniu niejaki Samuel Luter Geret. Obserwacji dokonywał rano i wieczorem w obrębie Gimnazjum Akademickiego przy ul. Piekary na Starym Mieście.

Pod koniec I Rzeczypospolitej działały już trzy obserwatoria astronomiczne: w Wilnie, Krako-



FOT. PAP/ŁUKASZ GAGULSKI

40,5° Celsjusza odnotowano 28 czerwca na stacji pomiarowej IMGW w Słubicach. To najwyższa temperatura zanotowana w historii pomiarów w Polsce. Fala upałów sprawiła, że w kraju zaczęto rozstawiać kurtyny wodne

KRÓTKA HISTORIA UPAŁÓW. PO CO SIĘ MIERZY TEMPERATURĘ?

Jedną z kluczowych dat w historii pomiarów temperatury był 9 lipca 1936 r. Tego dnia termometry w Nowym Jorku wskazały zawrotne 106° Fahrenheita, czyli ok. 41,1° Celsjusza

Mariusz Grabowski

wie i Warszawie. W Wilnie, gdzie pomiary rozpoczęto w 1771 r., termometry umieszczano w północnym oknie budynku obserwatorium na wysokości 20,6 m, ale terminy pomiarów wielokrotnie zmieniano. Z kolei w Krakowie pomiary rozpoczęto 1 maja 1792 r. i dokonywał ich ośmiu sam założyciel obserwatorium Jan Śniadecki.

1 stycznia 1779 r. ks. Jowin Fryderyk Alojzy Bystrzycki herbu Bończa urządził i nadzorował obserwatorium astronomiczne na Zamku Królewskim. Termometr umieszczony był na tarasie budynku, jednak bardzo często był przegrzany i jego wyniki były niemiernodajne.

Powyższe instytucje dostarczały nierzadko pomiarów tak fantastycznych, że spokojnie można je zakwalifikować jako „piekielne”.

Dodajmy do tego, że naszych antenatów interesowały nie tyle słupki temperatury, co zjawiska im towarzyszące. Nie bez powodu brak opadów nazwano w 1540 r. „suszą tysiąclecia”. Jak przypuszczają historycy, być może to właśnie wtedy padł

w Polsce historyczny rekord ciepła. Wedle niektórych badaczy istnieje możliwość, że „spiekoty” sięgały nawet 45-47° Celsjusza. Ale czy tak faktycznie było, dziś nie da się już ustalić.

To, co wiemy na pewno to to, że rok 1540 był katastrofalny w skutkach dla mieszkańców Polski oraz całej Europy. Poziom wody w rzekach był niski, wysychały stawy, jeziora i studnie, a zwierzęta padały z pragnienia. Wedle niemieckich przekazów Odra miała zmienić kolor na zielony, zapewne ze względu na znaczny rozrost glonów, które rozwijały się w ekstremalnie wysokich temperaturach.

Kataklizm powtórzył się w latach 1590, 1676 oraz 1683-1684. To wtedy też król Jan III Sobieski, bojąc się klęski głodu, wydał rozkaz wywozu zboża z Polski.

Dziś w pomiarach temperatury pod uwagę bierze się tylko wartości zmierzone lub zaobserwowane w określonym miejscu i czasie, czyli tam gdzie znajdują się punkty pomiarowe.

W Polsce autorytatywne pomiary meteorologiczne prowadzi Instytut Meteorologii i Go-

spodarki Wodnej. Instytut został utworzony uchwałą Rady Ministrów z dn. 30 grudnia 1972 r., z połączenia Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego z Instytutem Gospodarki Wodnej.

IMI GW bada też pomiary historyczne, odnoszące się do terytorium dzisiejszej Polski. Np. 40,2° Celsjusza (w cieniu), odnotowane 29 lipca 1921 r. w Prószkowie koło Opola, choć nie zachowały się dane co do stanowiska, na którym wykonano pomiar. Podobnie jest z 40,5° Celsjusza, które wskazały ponoć termometry w sierpniu 1943 r. w Ścinawie na Dolnym Śląsku. Ów rekord, wielokrotnie podważany i kwestionowany, dzielony jest obecnie z 40,5° ze Słubic.

A jak to wygląda poza Polską? Jeszcze do 2012 r. za rekord temperatury powietrza uznawano pomiar z 13 września 1922 r. To wtedy w Al-Azizjja w Libii odnotowano temperaturę 57,8° Celsjusza. Przez 90 lat była ona uznawana za najwyższą w historii, ale ponowne analizy tych pomiarów wykazały, że przy badaniu popełniono błąd, zapisując

temperaturę wyższą o ok. 7 stopni od rzeczywistości.

Tak więc rekord należy do kalifornijskiej Dolny Śmierci, gdzie w 1913 r. odnotowano 56,7° Celsjusza. Zaraz potem jest 55° z Kibili w Tunezji (pomiar w 1931 r.) i 54° z Palestyny (1942 r.).

Co ciekawe, 17 marca 2024 r. stacja meteorologiczna Guaratiba podała, że w brazylijskim Rio de Janeiro potwierdzono „odczuwalną temperaturę” 62,3° Celsjusza. Brzmiało to groźnie, temperatura powietrza nie przekroczyła jednak 42°, zatem większość ośrodków pomiarowych odniosła się do tych danych powściągliwie.

Wróćmy na chwilę do 1921 r. „skwaru tysiąclecia na Śląsku”, jak pisała ówczesna prasa. Pomijając temperatury, ówczesnych ludzi przerażały bardziej jego skutki. Gwałtownie wzrosła liczba pożarów, niedostatków wody, szczególnie niebezpiecznie robiło się też w hutach i kopalniach. „Kurier Zagłębia” wymieniał aż siedem przypadków, w których na skutek upałów doszło do niekontrolowanych eksplo-

zji w magazynach materiałów wybuchowych.

Ostrzegano poza tym, że rekordowe upały mają poważne skutki zdrowotne - „wywołują podrażnienie układu nerwowego”, sprzyjają migrenom i bezsenności, wreszcie ponoć „wywołują fermentację w żołądku z powodu zmniejszonego wydzielania się soków trawiennych”.

Niedobór deszczu i bardzo wysokie temperatury niosły z sobą suszę. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” alarmował, że „spala się gryka, mizernieją owsy, usychają okopowizny”.

Cechą klimatu, w którym żyjemy jest to, że po fali ekstremalnych upałów przychodzą burze i ulewy. Nie inaczej było w lipcu 105 lat temu. 29 lipca temperatura przekraczała 40°, a już następnego dnia, tj. 30 lipca, nad całą Polskę nadciągnął front burzowy, który przyniósł radykalną zmianę pogody.

Pojawiały się gwałtowne burze i wichury. W Krakowie nawałnica uszkodziła linię telefoniczną. W kolejnych dniach silne wyładowania atmosferyczne miały miejsce w innych rejonach, np. Chojnicach, gdzie - jak pisała prasa - nawałnica „zerwała linię telefoniczną, a gwałtowne opady i trąba powietrzna zniszczyły uprawy rolne oraz liczne zabudowania”.

W Szubinie (dziś to woj. kujawsko-pomorskie) spadł grad wielkości gołębih jaj, a w Puszczy Niepołomickiej uderzenie pioruna wywołało pożar drzewostanu.

Jak co roku wysokie temperatury uruchomiły zatroskanych naukowców. O działania, które „ochronią obywateli przed skutkami zmiany klimatu wywołanej działalnością człowieka, w tym falami upałów”, zaapelowali w poniedziałek 27 czerwca pod Sejmem RP naukowcy. A pod listem do parlamentarzystów o podjęcie pilnej debaty klimatycznej podpisało się ponad 80 badaczy.

„Polacy właśnie rozpoczęli wakacje w warunkach jednej z najintensywniejszych fal upałów, jakie dotknęły nasz kraj w ostatnich latach” - napisali przedstawiciele świata nauki w liście, pod którym podpisali się m.in. eksperci ds. klimatu: prof. Szymon Malinowski, przewodniczący Komitetu ds. Kryzysu Klimatycznego PAN, prof. Zbigniew Karaczun z SGGW, ekspert Koalicji Klimatycznej, a także prof. Bogdan Chojnicki z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Naukowcy piszący, że „fale gorąca powodują przedwczesne zgony, wzrost ilości interwencji medycznych, wprowadzają chaos komunikacyjny i zniszczenia w infrastrukturze” mówią do-kładnie to samo, co dziennikarze „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” alarmujący przed stu laty o tym, że „spala się gryka, usychają okopowizny”. Można powiedzieć: „nic nowego pod słońcem”.



ŚLĄSKIE
EKOLOGICZNE

Życ ekologicznie,
być bliżej natury.

Czas na nowoczesne ciepło. Rusza program „Zamień piec na sieć”

s.k
Źródło: WFOŚiGW

Czyste powietrze to nie tylko kwestia komfortu, ale przede wszystkim zdrowia mieszkańców.

Choć jakość powietrza w wielu śląskich miastach stopniowo się poprawia, wciąż dużym wyzwaniem pozostaje ograniczenie emisji z przestarzałych źródeł ogrzewania. Jednym ze sposobów na przyspieszenie tej zmiany są programy wspierające wymianę pieców na bardziej ekologiczne rozwiązania. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach poinformował, że właśnie rusza kolejny nabór w programie „Zamień piec na sieć”.

Od 1 lipca przedsiębiorstwa ciepłownicze mogą ubiegać się o dofinansowanie na inwestycje związane z rozwojem ekologicznych źródeł ciepła. W ramach programu „Zamień piec na sieć” przygotowano 3 mln zł w formie dotacji, natomiast środki na preferencyjne pożyczki nie mają określonego limitu i w razie potrzeby pula może zostać zwiększona.

Program ma zachęcić przedsiębiorstwa do realizacji inwe-

stycji, które przyczynią się do ograniczenia emisji zanieczyszczeń i poprawy jakości powietrza w województwie śląskim.

Dofinansowanie obejmuje przede wszystkim przedsięwzięcia polegające na podłączeniu budynków do sieci ciepłowniczej. W miejscach, gdzie wykonanie takiego przyłączenia nie jest możliwe, wsparcie można przeznaczyć na montaż pomp ciepła lub kotłów na biomasę.

Dotacja może wynieść do 250 tys. zł na jedno przedsięwzięcie, jednak nie więcej niż 35 proc. kosztów kwalifikowanych. Pozostałą część inwestycji przedsiębiorcy mogą sfinansować preferencyjną pożyczką, która może uzupełnić finansowanie nawet do 100 proc. kosztów kwalifikowanych. Oprocentowanie wynosi 0,8 stopy redyskonta weksli, jednak nie mniej niż 3 proc. w skali roku, lub stopę bazową powiększoną o marżę. Okres spłaty wynosi od 4 do 20 lat, a karencja w spłacie może sięgać nawet 18 miesięcy.

Wnioski o dofinansowanie można składać od 1 lipca do 31 sierpnia 2026 roku lub do wyczerpania środków przeznaczonych na dotacje.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

PROGRAM ZAMIEŃ PIEC NA SIEĆ

NABÓR WNIOSKÓW
01.07.2026 r. – 31.08.2026 r.
LUB DO WYCZERPANIA ALOKACJI ŚRODKÓW

KWOTA ALOKACJI ŚRODKÓW W PROGRAMIE:
• W FORMIE DOTACJI: 3.000.000 zł
• W FORMIE POŻYCZKI: BEZ OGRANICZEN

KOLUMNA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW



Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.

W Śląskim Zoo rusza ekologiczna edukacja

Autor: s.k
Źródło: WFOŚiGW i Śląski Ogród Zoologiczny

Jak dbać o przyrodę i dlaczego warto chronić zwierzęta? Odpowiedzi na te pytania poznają uczestnicy nowego projektu edukacyjnego w Śląskim Zoo. Inicjatywa otrzymała blisko 40 tys. zł dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach od lat realizuje działania, których celem jest poprawa jakości życia mieszkańców regionu i ochrona środowiska naturalnego. To właśnie dzięki wsparciu Funduszu powstają programy zachęcające do wymiany nieekologicznych źródeł ciepła, rozwoju małej retencji czy lepszego gospodarowania wodami opadowymi. Z dofinansowania korzystają również służby mundurowe, które mogą doposażyć się w nowoczesny sprzęt, a szkoły i przedszkola tworzą zielone pracownie, ucząc najmłodszych troski o przyrodę.

Działalność Funduszu nie ogranicza się jednak wyłącznie do pomocy ludziom. Wsparcie trafia także do inicjatyw, które służą ochronie zwierząt i rozwijaniu edukacji ekologicznej. Najnowszym przykładem jest dofinansowanie projektu realizowanego w Śląskim Ogródku Zoologicznym.

Edukacja w rytmie natury

Świadomość ekologiczna kształtuje się już od najmłodszych lat. To właśnie dzięki edukacji dzieci i młodzież uczą się, jak ich codzienne wybory wpływają na środowisko naturalne oraz dlaczego ochrona przyrody jest tak ważna. W rozwijaniu takich postaw pomoże nowy projekt realizowany w Śląskim Ogródku Zoologicznym.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach wesprze realizację projektu „W rytmie natury – edukacja w Śląskim Zoo”. Na ten cel przeznaczono 39 430 zł dofinansowania. Projekt skierowany jest do dzieci, młodzieży oraz całych rodzin i ma zachęcać uczestników do poznawania świata zwierząt oraz budowania odpowiedzialnych postaw wobec środowiska naturalnego.



Podczas upałów zwierzęta, podobnie jak ludzie, szukają cienia i chwili wytchnienia

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

RAZEM DLA NATURY

WSPIERAMY EDUKACJĘ EKOLOGICZNĄ W ŚLĄSKIM ZOO!

DOFINANSOWANIE W WYSOKOŚCI
39 430 zł

na realizację projektu
„W rytmie natury – edukacja w Śląskim Zoo”

Śląskie Zoo będzie uczyć, jak dbać o przyrodę. Jest dofinansowanie z WFOŚiGW

W ramach projektu przygotowano cykl wydarzeń edukacyjnych poświęconych wybranym gatunkom zwierząt oraz zagadnieniom związanym z ochroną przyrody. W kalendarzu znajdują się między innymi Dzień Tygrysa, Dzień Pandy Rudej oraz Dzień Zwierząt. Zaplanowano również warsztaty dotyczące mokradał i ich znaczenia dla ochrony klimatu oraz zachowania bioróżnorodności. Na uczestników czekać będą warsztaty edukacyjne, pokazy, gry terenowe, spotkania z opiekunami zwierząt, konkursy oraz materiały edukacyjne, które w przystępny sposób pokażą, jak każdy z nas może na co dzień dbać o środowisko.

Organizatorzy szacują, że w wydarzeniach bezpośredni udział weźmie około 800 osób, natomiast działania informa-

cyjne i promocyjne pozwolą dotrzeć z przekazem do nawet 6,5 tysiąca odbiorców.

Troska zaczyna się od nas

Projekt ma pokazać, że troska o przyrodę zaczyna się od wiedzy oraz codziennych decyzji podejmowanych przez każdego z nas. Edukacja ekologiczna pozostaje jedną z najważniejszych inwestycji w przyszłość – zarówno ludzi, jak i zwierząt oraz całego środowiska naturalnego.

Warto jednak pamiętać, że ochrona przyrody nie kończy się na rezerwach, parkach narodowych czy ogrodach zoologicznych. Każdy z nas ma wpływ na dobrostan zwierząt – zarówno tych dzikich, jak i tych z naszego otoczenia, poczynając od psów i kotów, a kończąc na królikach i chomikach.

Latem odpowiedzialność ta nabiera jeszcze większego znaczenia. Wysokie temperatury mogą być niebezpieczne nie tylko dla ludzi, ale również dla zwierząt. Dlatego warto pamiętać o zapewnieniu im stałego dostępu do świeżej wody, zacienionego miejsca do odpoczynku oraz unikać spacerów po rozgrzanych asfalcie w najgorętszych godzinach dnia. Nigdy nie należy również zostawiać zwierząt w zamkniętym samochodzie – nawet na kilka minut, ponieważ temperatura wewnątrz pojazdu może bardzo szybko osiągnąć poziom zagrażający ich życiu.

To właśnie takie codzienne, pozornie niewielkie gesty pokazują, że troska o zwierzęta nie ogranicza się do wyjątkowych okazji czy akcji edukacyjnych. Jest wyrazem odpowiedzialności i szacunku.

REKLAMA

0011548675



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia **6.07.2026 r. do dnia 27.07.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy zlokalizowanej przy:

- ul. **Boh. Monte Cassino**, część działki ozn. geod. jako nr 2123/12 obręb 0003 Zagórze,
- ul. **Podjazdowa**, część działki ozn. geod. jako nr 4822 obręb 0009 Sosnowiec,
- ul. **Wiązowa**, część działki ozn. geod. jako nr 364 oraz 365 obręb 0011 Sosnowiec,
- ul. **Małobądzka**, część działki ozn. geod. jako nr 2123 obręb 0009 Sosnowiec,
- ul. **Czołgistów**, część działki ozn. geod. jako nr 2647/8 obręb 0007 Porąbka.

REKLAMA

0011549969



OGŁOSZENIE

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

BURMISTRZ TOSZKA

Informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Toszku oraz na stronach internetowych: www.bip.toszek.pl i www.toszek.pl na okres 21 dni **od 6 lipca 2026 r. do 27 lipca 2026 r.** zostały opublikowane wykazy:

- wykaz nieruchomości gruntowej położonej w Paczynie, oznaczonej ewidencyjnie numerem 111/23, stanowiącej własność Gminy Toszek, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej;
- wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem, w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, na czas nieoznaczony;
- wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem, w trybie przetargu ustnego ograniczonego, na czas nieoznaczony.

REKLAMA

0011548423

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 4 w Dąbrowie Górniczej,

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie termomodernizacji budynku mieszkalnego wielorodzinnego

II etap obejmujący docieplenie dwóch ścian budynku zlokalizowanego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 4 w Dąbrowie Górniczej, zgodnie z opisem przedmiotu zamówienia zawartym w Specyfikacji Warunków Zamówienia, zwanej dalej SWZ.

Oferent przed opracowaniem oferty powinien zapoznać się ze stanem technicznym budynku.

Termin składania ofert – do 31.07.2026 r. godz. 13.00.

Termin otwarcia ofert – 3.08.2026 r. godz. 17.00.

Miejsce składania ofert – Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 4, 41-303 Dąbrowa Górnicza, ul. Gustawa Morcinka 1.

Termin realizacji zadania – do 30.11.2026 r.

Przedmiot zamówienia:

Przedmiotem zamówienia jest wykonanie prac budowlanych związanych z termomodernizacją dwóch ścian. Zakres prac określa SWZ. Adresy budynku to: ul. Aleja Zwycięstwa 93, Dąbrowa Górnicza. Warunkiem uczestnictwa w Przetargu jest wykupienie SWZ, koszt 100,00 zł netto (123,00 zł brutto) płatne na konto nr 31 1020 2498 0000 8702 0017 5190 z dopiskiem „opłata za materiały”. SWZ będzie dystrybuowana jedynie w formie elektronicznej (przesłanie na wskazany adres e-mail). Zamówienie na SWZ proszę przesłać na adres e-mail jak niżej. Zamówienie powinno zawierać pełne dane przedsiębiorcy (NIP). Na ww. opłatę za SWZ będzie wystawiona f-ra VAT.

Adres e-mail zamawiającego; biuro@smhpr4.pl;
Telefon: 32 262 92 66.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części na każdym etapie postępowania bez podania przyczyn.

W powyższym przetargu nie mają zastosowania przepisy ustawy „Prawo Zamówień Publicznych”

ZARZĄD SM HPR nr 4

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

ANTYKI

STARE - radia, porcelanę, szkło, zegarki, inne kupię, 504-061-130

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angielski. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM - 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC. Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

Drogowców oraz budowlanców do pracy w Niemczech. Tel. 739 432 889, 00 49 171 687 66 95

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze oraz wypoczynkowe w atrakcyjnych cenach. Zadzwoń już dziś: 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA- pokoje z łazienk., 606-687-996.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

Usługi pogrzebowe

0011547765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA Q002692852A

Wczoraj zgłoszenie

DZIŚ OGŁOSZENIE

☎ 32/420 73 74

REKLAMA

0011540247



POGOTOWIE DEKARSKO-BLACHARSKIE!

Naprawa i remont dachów • Likwidacja przecieków.
Darmowa wycena • Szybko i solidnie • Atrakcyjne ceny.

Zadzwoń! ☎ 573-852-370, 517-343-744

REKLAMA

0011549216

WÓJT GMINY BOBROWNIKI

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że w dniach 6.07.2026 r. – 27.07.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Bobrowniki przy ul. Gminnej 8, 42-583 Bobrowniki, a także publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki na okres 21 dni podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie:

- **działki nr 2731/2 i 2743/1, o pow. 34869 m², obręb Bobrowniki, gmina Bobrowniki, księga wieczysta nr KA1B/00000513/2.**

Szczegółowych informacji na temat nieruchomości zamieszczonych w niniejszym wykazie można zasięgnąć w Urzędzie Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki, w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego, pokój nr 17, oraz telefonicznie pod numerem telefonu: 32 287 78 83 wew. 31 w godzinach pracy Urzędu.

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Janiny Stańczyk

wieloletniej Skarbnik Miasta Katowice.



Rodzinie, Bliskim
oraz Przyjaciołom Zmarłej

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Łukasz Borkowski

Marcin Krupa

Przewodniczący

Prezydent Miasta

Rady Miasta Katowice

Katowice

Moje życie zawsze w lipcu zwalnia, jest czas na celebrację lata



Agnieszka Kaczorowska na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Ewa Farna spacerowała z najbliższymi

Polsko-czeska piosenkarka znana jest z tego, że starannie chroni swoją prywatność, ale paparazzi i tak dopadli ją w Sopcach, gdzie odpoczywa z dziećmi i przyjaciółką. Z ich relacji wiemy, że Farna wybrała się do modnej restauracji, gdzie popijała zimne napoje. Potem cała czwórka wybrała się na spacer słynnym Monciakiem.



Thelma i Louise

TVP Kultura, 20:00

Pochodzące z małej miejscowości Thelma i Louise wspólnie wyjeżdżają na weekend. Gdy przygodnie poznany mężczyzna usiłuje zgwałcić Thelmę, Louise strzela do napastnika. Kobiety uciekają do Meksyku.

Saga „Zmierzch” – Księżyc w nowiu

TVN, 22:00

Bella nie może się pogodzić z tym, że się starzeje, a jej ukochany, jako wampir, nie. W dniu 18. urodzin Belli dochodzi do wydarzenia, po którym Edward wyjeżdża, zostawiając ukochaną. Zraniona dziewczyna popada w przygnębienie. Przyjaźń z Jacobem pomaga jej odzyskać równowagę.

Ostatni lot: anatomia katastrofy

National Geographic, 22:00

Byli śledczy NTSB wyjaśniają przyczyny wypadków, które miały miejsce w latach 2018 i 2019. W odstępie zaledwie pięciu miesięcy, rozbiły się dwa boeingi 737 MAX.

Złoto dezerterów

TVP 2, 22:55

Jesień 1942 roku. Wywiad AK ustala, że w jednym z łódzkich banków Niemcy przechowują ogromne ilości złota. Mogłoby ono wspomóc podziemie. Dowództwo chce zwerbować do współpracy doskonałego kasiera, który właśnie odsiaduje wyrok.



Edyta Górniak wykonała piękny gest

Po koncercie „Wrocław Przyszłości” pojawiły się doniesienia, że Edyta Górniak odmówiła występu z Alicją Szemplińską, nie podając powodu, wystąpiła natomiast z 12-letnią Gracjaną Górką. – Reżyser proponował duet z Alicją Szemplińską lub z Gracjaną Górką. Marzeniem młodziutkiej artystki było stanąć na jednej scenie u boku Edyty Górniak. Pani Edyta zdecydowała się to marzenie spełnić. W moim odczuciu to piękny gest – tłumaczy Bartosz Łoś, menedżer Edyty Górniak. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

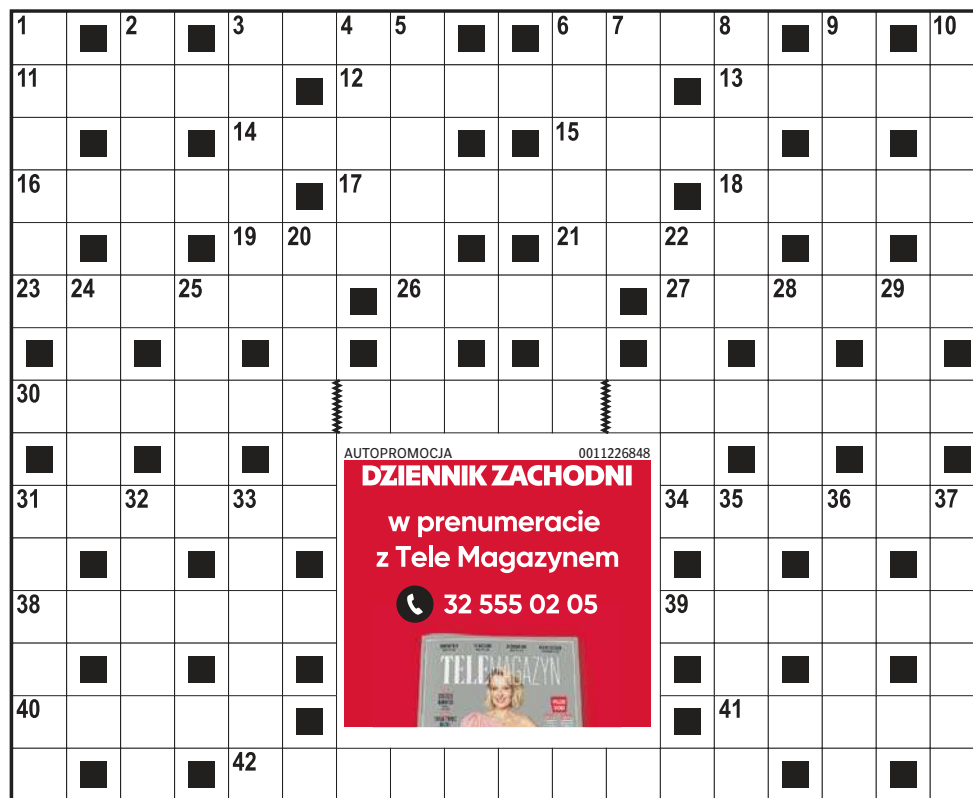
KRZYŻÓWKA NR 101

Poziomo:

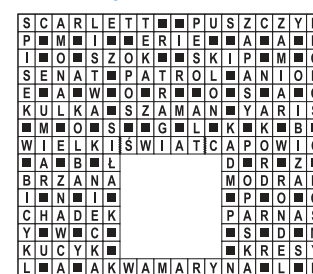
- przenośny odtwarzacz MP3,
- zakonnik w klasztorze, mnich,
- mowa środowiskowa, żargon,
- mała izba w wiejskim domu,
- w portfelu Brazylijki,
- cząstka z elektronami,
- rzeka w Saragossie,
- ... Prost, francuski kierowca Formuły 1,
- czekoladowa na torcie,
- broń drzewcowa kozaków zaporoskich,
- cukierek jak kosaciec,
- film Sławomira Idziaka,
- ... Bocelli, włoski śpiewak,
- dzieło przyrody lub człowieka,
- łowca bezpańskich psów, hycel,
- sfilmowana powieść Aleksandra Dumasa,
- fińska sauna lub rosyjska bania,
- egzamin zdawany w maju,
- laska w ekwipunku alpinisty,
- często nie warta za wyprawkę,
- najgrubszy palec u ręki,
- ruchoma część puzonu,
- tytuł Bobby'ego Fischera lub Garriego Kasparowa.

Pionowo:

- główny uczestnik corridy,
- nałogowa gra w kasynie,
- miejsce bitwy wojsk generała Prądzyńskiego w 1831 roku,
- rowy na linii frontu,
- wiekowy budynek mieszkalny,
- gośne zakłócanie spokoju, awantury,
- krzyk do podnoszenia,
- rdza trawy żelazo, ... – serce,
- górski żywioł,
- internista lub pediatra,
- wąska grządka kwiatowa,
- holenderskie miasto nad Dolnym Renem,
- drapieżny kuzyn łasicy,
- szlachetna odmiana korundu,
- „... Jabłoni”, zespół muzyczny,
- doskonały mówca, orator,
- ośla dla narciarzy-amatorów,
- pod opieką kłaczy,
- mieszkanca dawnej Persji,
- płat blachy lub papieru,
- hodowla pietruszki lub cebuli,
- grecka bogini przeznaczenia, córka Hydrosa i Gai.



ROZWIĄZANIE NR 100



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że jeśli zaufasz intuicji, pojawi się szansa na miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zachowaj spokój w rozmowach. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość pomoże rozwiązać drobne nieporozumienia i wzmacni relacje.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie bać się zrobić pierwszego kroku ku swoim planom już dziś.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliscy okażą Ci wsparcie. Horoskop dzienny wróży, że przed tobą dobry moment na szczere rozmowy i zadbanie o domową atmosferę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony z klasą.

Rak (22.06 - 22.07)

Skup się na szczegółach, a unikniesz błędów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i regeneracji sił.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny radzi szukać kompromisów. Zyskasz dzięki temu więcej, niż oczekujesz.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje będą silne, lecz opamiętanie przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać własnemu doświadczeniu.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że dobra wiadomość poprawi Ci humor.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny sugeruje nie odkładać ważnych spraw, bo los będzie Ci wyjątkowo sprzyjał.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże znaleźć ciekawe rozwiązanie. Horoskop na dziś zapowiada, że spotkanie z kimś życzyliwym doda Ci energii.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wysłuchaj się w swoje potrzeby. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że chwila wyciszenia pozwoli odnaleźć równowagę i dobry nastrój.

Mundial 2026 Paragwaj uprawiał żenadę, ale najgorszy był sędzia

FRANCJA ZAGRAŁA W BRUDNĄ GRĘ. W POTWORNYM UPALE...

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Pierwszą ćwierćfinałową parę mistrzostw świata utworzyły Francja i Maroko. Trójkolorowi awansowali w upale przeciwko nieczysto grającemu Paragwajowi.

Oprócz Paragwajczyków pakować walizki może również sędzia z Uzbekistanu wskazywany na antybohatera widowiska.

Mecz rozgrywany w Filadelfii o godzinie 17.00 lokalnego czasu poprzedziły alarmujące sygnały od Amerykańskiej Narodowej Służby Meteorologicznej (NHS). Według jej przewidywań w czasie gry temperatura na stadionie bez dachu miała wynosić nawet między 40 a 46 stopni Celsjusza. Choć zmiany klimatu coraz częściej stawiają przed futbolem takie wyzwania, to FIFA w przepisach nie zawarła dotąd żadnego punktu, który spowodowałby automatyczne przełożenie widowiska właśnie z powodu ekstremalnego upału.

W takich przypadkach posługuje się jedynie rekomendacją Międzynarodowej Federacji Związku Zawodowych Piłkarzy (FIFPro), uznającą 38 kresek za górną dopuszczalną granicę. Ostatecznie mecz odbył się planowo i z obowiązkowymi dwiema przerwami na uzupełnienie płynów. Zarzucił się nieba przez pełne 90 minut gry, o czym przekonali się zwłaszcza kibice z nasłonecznionych trybun, szukający wytchnienia między innymi w strefach gastronomicznych.

Jaki to był mecz? Przede wszystkim brudny, jak mawia się w slangu piłkarskim. Paragwaj nie był w ogóle zainteresowany atakowaniem, a jedynie przerywaniem akcji piekielnie silnego w ofensywie faworyta. Argentyński selekcjoner La Albirroja - Gustavo Alfaro - tłumaczył później, że innej taktyki obracać nie mógł, skoro naprzeciw stanęli piłkarze walczący o Złotą Piłkę i rekordy wszech czasów.

Widowisko okazało się więc nieatrakcyjne. Francja długo nie mogła skruszyć paragwajskiego muru. Bogiem a prawdą, w pierwszej połowie nie stworzyła sobie klarownych sytuacji. Didier Deschamps już po godzinie wpuścił na boisko Desire Doue i to był strzał w dziesiątkę. Kilka chwil po wejściu 21-latek



Za nami naprawdę brudny mecz, w którym arbiter często musiał rozdzielać piłkarzy...



Po grze w kości, w którą „zabawiali się” Paragwajczycy, kapitan Francji zignorował gratulacje od bramkarza Gilla

z PSG wywalczył bowiem jedyną bramkę, która okazała się decydującą dla losów tego spotkania. Do piłki podszedł Kylian Mbappe i strzałem w lewy róg bramkarza dogonił w klasyfikacji Lionel Messi, zdobywając siódmą bramkę w turnieju i zarazem dziewiętnastą w historii swoich występów na mistrzostwach.

Paragwajczycy myśleli, że wyjdziemy w smokingach, będziemy kreować wyłącznie ładne akcje, ale nam brudna gra też nie jest obca. I jeśli trzeba, to

potrafimy ubrudzić sobie ręce. Nawet w tym byliśmy od nich lepsi - wyznał Mbappe, któremu najwyraźniej rywale mocno zaszkodziły za skórę. Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek, kapitan Trójkolorowych zignorował gratulacje od bramkarza Orlando Grilla uznanego za MVP meczu.

Zdecydowanie najgorzej wypadł jednak sędzia. Ilgiz Tantashev z Uzbekistanu nie panował nad tym, co działo się na boisku. Faul na rzut karny dostrzegł dopiero przed monitorem VAR,

oskarżając poszkodowanego - podobnie jak selekcjoner Paragwaju - o symulowanie. Choć Paragwajczycy grali ostro, to Uzbek nie ukarał ich ani jedną żółtą kartką. Francuski dziennik „L'Equipe” nazwał jego występ katastrofalnym i wystawił najgorszą możliwą ocenę - jedynkę.

- Nie wiedziałem, że można popełnić 30 fauli i nie zostać ukaranym - piekł się Rayan Cherki wprowadzony na końcówkę. - Dostaliśmy trzy żółte kartki, podczas gdy Paragwajczycy popełniali faule, które nie były nawet karane - zauważył selekcjoner Didier Deschamps. I miał rację, bo choćby w doliczonym czasie uderzenie w twarz Julesa Kounde pozostało bez konsekwencji. W FIFA są oburzeni poziomem sędziowania. Tantashev może już pakować walizki.

Tymczasem Francuzi zbierają siły na kolejne wyzwanie - jeszcze większe. W nadchodzącym ćwierćfinale (9 lipca, czwartek, godz. 22) los skojarzył ich bowiem z Marokiem, które rozbiło Kanadę, a wcześniej po rzutach karnych wyeliminowało Holandię i w grupie zremisowało z Brazylią. To bez wątpienia największe wyzwanie dla głównego pretendenta, który w grupie miał to szczęście, że zagrał przeciwko drugiemu gamituruowi Norwegii, by potem trafić - już w fazie pucharowej - na słabą Szwecję.

Francja ma dobre wspomnienia z Marokiem. Zmierzyła się z nim w półfinale mundialu w Katarze, który wygrała 2:0 po golach Theo Hernandeza i Kolo Muaniego. ©©

FIFA holuje Argentynę? Wszystko na to wskazuje

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Prezydent FIFA Gianni Infantino nieroztropnie się wygadał. Po meczu 1/16 finału mundialu w wywiadzie dla oficjalnej strony FIFA oznajmił: „Dzisiaj cierpiałem z Argentyną”.

Szef światowego futbolu Gianni Infantino po meczu Argentyna - Wyspy Zielonego Przylądka w 1/16 finału mistrzostw świata 2026 powiedział reporterowi: „Dzisiaj wieczorem cierpiałem z powodu Argentyny...”. Ale natychmiast się zreflektował i dodał: „... ale jestem neutralny”, dając do zrozumienia, że FIFA wspiera obie reprezentacje, po tym jak niemal przyznał, że chciał zwycięstwa Argentyny.

Argentyna odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo 3:2 po dogrywce nad Wyspami Zielonego Przylądka i awansowała do 1/8 finału. Obrońcy tytułu o ćwierćfinał zmierzą się z Egipcem.

„Albiceleste” mają stosunkowo łatwą ścieżkę na tegorocznych mistrzostwach świata w porównaniu z niektórymi innymi faworytami turnieju.

Faza grupowa dla Argentyny była lekką rozgrzewką - w swojej grupie J „wylosowała” bowiem Algierię, Austrię i Jordanię, które do potęg światowego futbolu raczej nie należą. W fazie pucharowej natomiast trafiła na wspomniane już Wyspy Zielonego Przylądka. Następnie na swojej drodze spotka Egipt, który wyeliminował Australię, a Szwajcaria lub Kolumbia mogą być potencjalnym rywalem w ćwierćfinale.

W starciu z tymi wszystkimi wspomnianymi drużynami Argentyna wciąż pozostaje zdecydowanym faworytem. Dlatego nie będzie zaskoczeniem, jeśli obrońcy tytułu awansują przynajmniej do półfinału, gdzie dopiero trafią na wymagającego przeciwnika.

Francja, Hiszpania, Portugalia, Brazylia czy Anglia miały zdecydowanie trudniejsze zadanie, grając po drodze z czołowymi drużynami.

Droga Lionela Messiego do ugruntowania statusu „piłkarskiego boga” wydaje się nieomal wolna od przeszkód, podczas gdy pozostali giganci będą musieli mierzyć się ze sobą nawzajem, co prawdopodobnie przełoży się na zupełnie inne statystyki.

Czy to sprawiedliwe?

Na domiar złego, sędziowie też pobłażliwie traktują „Albiceleste”. Już na otwarcie turnieju wielkie kontrowersje wzbudziła decyzja polskiego arbitra Szymona Marciniaka, który po brutalnym wejściu Messiego w Algierczyka (nadenął od tyłu łokciem Aissy Mandiego) nie pokazał Leo nawet żółtej kartki. W innej sytuacji pomocnik Alexis Mac Allister uderzył łokciem w twarz Ibrahime Mazy, po czym Algierczyk upadł na ziemię, ale Marciniak pozostawał niewzruszony i nie ukarał Argentyńczyka.

Prezydent FIFA Gianni Infantino po meczu z Cabo Verde: „Dzisiaj wieczorem cierpiałem z powodu Argentyny... ale jestem neutralny”

W spotkaniu z Wyspami Zielonego Przylądka kanadyjski sędzia Drew Fisher popełnił kilka błędów - wszystkie na korzyść Argentyny (choćby Messi zaatakował Lopeza Cabrera kolaniem i karkami w kostkę, ale nie ujrzał kartki, podobnie Cristian Romero po brutalnym wślizgu w Larosa Duarte czy faulu bez piłki na Jamiro Monteiro w dogrywce).

Selekcjoner Lionel Scaloni pytany o faworyzowanie Argentyny na mundialu, oznajmił krótko: „To bzdura!”. ©©



Argentyńczyk Lisandro Martinez czuł się bezkarnie w walce o piłkę z Kabowerdeńczykiem Telmo Arcanjo



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. Dowiodzona przez trenera Jesse'ego Marscha reprezentacja Kanady nie przyniosła wstydu kibicom. W konfrontacji z Marokiem górę wzięło jednak doświadczenie zespołu z Afryki. Półfinaliści mundialu sprzed 4 lat mieli też w składzie większe osobowości - błysnęli Ounahi i Rahimi oraz Brahim Diaz - dwiema asystami

Mundial 2026 Azzedine Ounahi pierwszym od 24 lat Afrykaninem z dubletem w fazie pucharowej

Lwy Atlasu rozszarpały gospodarzy. Dopadły Kanadę po przerwie

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W takich okolicznościach poznaliśmy pierwszego ćwierćfinalistę MŚ 2026 - Lwy Atlasu rozszarpały gospodarzy.

Maroko zameldowało się jako pierwsza ekipa w ćwierćfinale tegorocznych mistrzostw świata po голу Rahimiego i dublecie Ounahiego, który ożywił grę w drugiej połowie starcia z Kanadą (3:0).

Lwy Atlasu jednocześnie zostały pierwszą afrykańską drużyną, która po raz drugi z rzędu znalazła się w ćwierćfinale mistrzostw świata. Przypomnijmy, że cztery lata temu w Katarze dotarli aż do półfinału, gdzie mu-

siady uznać wyższość... reprezentacji Francji, a następnie w meczu o trzecie miejsce przegrały nieznacznie z Chorwacją.

Kanada napędziła stracha Maroku

Po pierwszej połowie w Houston w starciu z Kanadą dość mocno zanosilo się jednak na sensację. Marokańczycy długimi fragmentami bili głową w mur i mieli przede wszystkim problem ze zbliżeniem się do pola karnego dobrze ustawionych oraz znacznie lepiej zorganizowanych podopiecznych selekcjonera Jessego Marscha.

Współgospodarze tegorocznego mundialu (razem z USA i Meksykiem) lepiej weszli w spotkanie 1/8 finału i byli nawet bliżsi zaskoczenia Lwów Atlasu, któ-

rzy w poprzedniej rundzie po rzutach karnych sensacyjnie wyeliminowali reprezentację Holandii. Już w 4. minucie napastnik Jonathan David niepotrzebnie zwlekał ze strzałem i skończyło się tylko na nagrodzie pocieszenia w postaci rzutu rożnego.

Sześć minut później błąd przy wyprowadzaniu piłki popełnił Neil El Aynaoui, dzięki czemu w dogodnej sytuacji znalazł się Tani Oluwaseyi. Świetnie zachował się jednak bramkarz Maroka Yassine Bounou, który instynktownie obronił uderzenie nogą i utrzymał swój zespół w grze. Ponadto drużyna z Afryki szybko poniosła ważną stratę - w 22. minucie boiska musiał opuścić kontuzjowany Ismael Saibari, którego zastąpił Soufiane

Rahimi. To było bardzo poważne osłabienie ekipy Mohameda Ouahbiego, bo w fazie grupowej napastnik zdobył trzy bramki i był jednym z kluczowych zawodników w ofensywie.

Z każdą minutą niżej notowani w rankingu FIFA ludzie Marscha zyskiwali przewagę, jednak po zmianie stron Marokańczycy wrócili do swoich ustawień fabrycznych i wrzucili wyższy bieg, skutecznie punktując rywali. - Jestem naprawdę dumny z naszych chłopaków - mówił po meczu selekcjoner Kanady Jesse Marsch. - Byliśmy lepszą drużyną. Oni wykonali o kilka akcji więcej od nas, ale problemem nie była intensywność. Mieli trochę więcej jakości w ostatniej tercji boiska, a nam zabrakło zdolności do rozegrania decydującej akcji - ocenił na gorąco podczas pomoczonej konferencji. Co istotne, Kanadyjczycy musieli walczyć bez swojego lidera Alphonso Daviesa z Bayernu Monachium, który w całym turnieju rozegrał tylko 15 minut z Republiką Południowej Afryki. Lewy obrońca w marcu zerwał więzadło krzyżowe w kolanie.

Reprezentacja spod znaku klonowego liścia pierwszy raz awansowała do fazy pucharowej i odniosła pierwsze zwycięstwa w mistrzostwach świata. W grupie B zremisowała z Bośnią i Hercegowiną 1:1, wygrała z Katarzem 6:0 i przegrała ze Szwajcarią 1:2. W 1/16 finału pokonała RPA 1:0.

Historyczny dublet rozgrywającego

Druga odsłona zaczęła się znakomicie dla Lwów Atlasu, które w 50. minucie objęły prowadzenie. Achraf Hakimi wykonał rzut wolny z prawej strony, ale zamiast dośrodkowania zagrał płasko przed pole karne do pozostawionego bez opieki Azzedine'a Ounahiego, który technicznym uderzeniem pokonał Maxime'a Crépeau.

W 82. minucie Ounahi zdobył swoją drugą bramkę. Spory w tym udział miał Brahim Diaz, który po kontrze idealnie obsłużył partnera podaniem w polu karnym.

Pomocnik Maroka został tym samym pierwszym afrykańskim piłkarzem od czasu Senegalczyka Henriego Camary (mecz ze Szwecją w 2002 roku), z dubletem w fazie pucharowej. 180 sekund później rywali mógł pognać jeszcze Rahimi, ale piłka po jego główce zatrzymała się na poprzeczce.

Ostatecznie Rahimi przypieczętował zwycięstwo w doliczonym czasie. Marokańczycy wykorzystali rozluźnienie w szeregach obrony Kanady, przepro-

wadzili szybką kontę, a kolejną asystę dopisał sobie też Diaz.

- Muszę przyznać, że Kanada zrobiła wrażenie. Rywale zagraли na najwyższym poziomie. Dla nas jednak to nie było zaskoczenie. W drugiej połowie potrafilismy wykorzystać przestrzeń, którą nam zostawili. To był klucz do sukcesu - podsumował selekcjoner reprezentacji Maroka Mohamed Ouahbi.

W ćwierćfinale mundialu zespół z Afryki zmierzy się z triumfatorami drugiego sobotniego spotkania 1/8 Paragwaj - Francja, w którym Trójkolorowi wygrali po trafieniu z rzutu karnego Kyliana Mbappé.

Ćwierćfinał Francja - Maroko zaplanowano na 9 lipca w Foxborough na Gillette Stadium. Początek meczu o 22:00 czasu polskiego.

©P

NAJLEPSI STRZELCY MŚ 2026

7 goli - Leo Messi (Argentyna), Kylian Mbappé (Francja).
5 goli - Erling Haaland (Norwegia), Harry Kane (Anglia).
4 gole - Ousmane Dembélé (Francja), Vinicius Júnior (Brazylia), Ismael Saibari (Maroko), Deniz Undav (Niemcy), Yoane Wissa (Demokratyczna Republika Konga), Julian Quinones (Meksyk).
2 gole - Raul Jimenez (Meksyk), Azzedine Ounahi (Maroko)

Kanada wywarła wrażenie. Rywale zagraли na najwyższym poziomie. Kluczem było wykorzystanie przestrzeni, którą nam zostawili

Mundial 2026 Podsumowanie pierwszej z pucharowych rund

Ciepłe pożegnanie z Błękitnymi Rekinami



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. Najmocniej serca kibiców podbiła reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka. Świat zapamięta 40-letniego bramkarza Vozinhę, cały radośnie grający zespół Błękitnych Rekinów i ich kibiców

Specjalnie dla Polska Press
Jaromir Kruk z Kanady

Największym odkryciem tego mundialu była drużyna z Republiki Zielonego Przylądka, która w fazie pucharowej postawiła się rozpędzonej wcześniej Argentynie.

Jako piłkarz Ronald Koeman z Holandii wziął udział w mundialu dwukrotnie. W 1990 wracał z Włoch z poczuciem niedosytu po odpadnięciu w 1/8 finału z Niemcami, w 1994 w USA w ćwierćfinale jego zespół ograła Brazylia. Chciał sobie po powrocie już będąc selekcjonerem Oranje. I też się nie udało...

W grupie podopieczni Ronald zdobyli aż 10 goli, a punkty stracili tylko w pierwszym spotkaniu z Japonią (2:2). Grali swobodnie, mieli zatem w 1/16 finału wybić mocnemu Maroku nadzieje na medal. Kibice, których mnóstwo podróżowało po USA, liczyli, że z zespołem z Afryki Holandia da pokaz ofensywnej piłki. Taki nie nastąpił, ale i tak zespół Koemana prowadził po голу Cody'ego Gakpo, przeżywającego życiowy dramat (żona poroniła). W doliczonym czasie Oranje myślami chyba byli już przy 1/8 finału i głową wyrównał Issa Diop. Dogrywka wyglądała komicznie, Holandia przyglądała się jak Maroko operuje piłką i wyczekiwała na konkurs karnych licząc na bramkarza - Barta Verbruggena. Jedenastki nie za dobrze wyszły obu drużynom, ale gorsi okazali się przedstawiciele Europy: Justin Kluvert obił słupek, Quinten Timber nie trafił w bramkę, a piłkę po uderzeniu Crysencio Summerville'a zatrzymał ręką Yassine Bounou.

- Każdy może mieć własne zdanie na temat taktyki, ale my dopuściliśmy Maroko do mniejszej liczby okazji niż Szwecję czy

Tunezję. Uważam, że gra piątką obrońców była konieczna - podsumował trener, który podał się do dymisji. Wpływ na nią miała fala krytyki w ojczyźnie i sprawy prywatne - choroba żony.

- Holandii Koemana zarzuca się, że nie była holenderska, za bardzo skupiała się na przeciwnikach, nie grała ofensywnie - mówi Tomasz Cebula, były reprezentant Polski, który od wielu lat przebywa w tym kraju.

Fatalnie z turniejem pożegnali się Niemcy, także po karnych - lepszy był Paragwaj, a dwukrotnie, mimo interwencji Joshuy Kimmicha, wykonywania jedenastki odmówił Leon Goretzka. Julian Nagelsmann po spotkaniu z władzami związku ustąpił, ale dostanie odszkodowanie w wysokości 7 milionów euro. Ta suma nie podoba się fanom Die Mannschaft, rekompensatą ma być zatrudnienie Juergena Kloppa, podczas tego mundialu jako eksperta TV.

Do 1/8 finału przebiło się 7 europejskich ekip: Norwegia, Francja, Anglia, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Szwajcaria. U Norwegów z WKS błysnął Erling Haaland. Anglia nie zachwycała z DR Kongo, uratował ją Harry Kane, gość urodzony do strzelania bramek. Hiszpania się rozkręca, a jej golkeeper ustanowił rekord mundialu pod względem minut bez puszczonego gola. Po 3:0 z Austrią uzbierał ich 519, wyprowadza Waltera Zenge (Włochy) - 517, Petera Shiltona (Anglia) - 511 i może ten wynik wyśrubować. Na jego drodze stanie teraz Cristiano Ronaldo z Portugalią, zwycięzca horroru z Chorwacją w Toronto. 41-letni CR7 wreszcie na mundialu trafił w fazie pucharowej. W doliczonym czasie Diogo Costa pokonał Josko Gvardiol, ale dopatrzono się spalonego po kontakcie z piłką Igora Matanovicia, która... musnęła jego

włosy; przy weryfikacji korzystano z chipu umieszczonego wewnątrz futbolówki. - To nie ma nic wspólnego z duchem sportu - ocenił Zlatan Ibrahimović.

Dramat przeżyli Senegalczycy, którzy prowadzili 2:0 z Belgami, prezentowali się kapitalnie, ale po rozradach w składzie doszło do diametralnej zmiany sytuacji. Gol charakternego Romelu Lukaku na 1:2, a w 89. minucie wyrównanie Youri Tielemansa po asyście Leandro Trossarda - jeszcze w czasie drugiej odsłony obaj panowie skakali sobie do gardeł, ale kolendzy zdołali to opanować. W dogrywce Tielemans pewnie wykonał rzut karny i Belgia dokonała niemożliwego...

Blisko sensacji był Zielony Przylądek - największa rewelacja tych mistrzostw - który postawił się Argentynie. Świetnie zorganizowani podopieczni Bubisty dwukrotnie doprowadzali do remisów. Mistrzowie świata potrzebowali dogrywki, a w niej wspaniałych interwencji Emiliano Martineza. Albicelestes znów ciągnął na plecach Leo Messi.

- Zespół, który nie przegrał z Hiszpanią i Urugwajem, nie może być słaby. Po strzeleniu gola na 1:0 poczuliśmy się zbyt zrelaksowani, zapomnieliśmy, że na mundialu nikt się nie zamierza łatwo poddawać. To był szalenie ciężki mecz, popełniliśmy mnóstwo pomyłek, ale wierzę, że w kolejnych fazach ich unikniemy i zagramy lepiej - podsumował Messi, który na mundialach strzelił 20 goli. We wtorek argentyńskiego giganta czeka starcie z Egiptem Mohameda Salaha, szczęśliwego po wyeliminowaniu w karnych Australii. W 1/8 finału na faraonów czekano od... 1934 roku.

Pierwsza w historii mundiali faza 1/16 finału przyniosła



FOT. GRZEGORZ WAJDA - STANIS ZIEMOCZONE

Muszę odbudować swój tenis

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Broniąca tytułu, rozstawiona w Wimbledonie z numerem trzecim, Iga Świątek, przegrała w 1/16 finału z 32. w światowym rankingu z Filipinką Alexandrą Ealą 6:7 (9-11), 2:6.

Jaki to był mecz z pani punktu widzenia?

To był trudny mecz. Miałam wrażenie, że Alexandra grała odważniej w kluczowych momentach. W tie-breaku obie miałyśmy wiele szans, by wcześniej rozstrzygnąć seta na swoją korzyść, ale to nie poszło po mojej myśli. Mimo wszystko czuję, że zagrałam lepiej niż w Bad Homburg. Więc cóż, trzeba po prostu iść dalej.

Jak trudne pod względem mentalnym jest podniesienie się w drugim secie po przegraniu tak zaciętego tie-breaka w pierwszej partii? Czy miało to duży wpływ na wynik?

Myszę, że trudniej było mi mentalnie pogodzić się z tymi nieudanymi returnami przy wolnych serwisach. Muszę przyznać, że znacznie trudniej jest odebrać taki serwis niż ten standardowy. Wiem, że był wolny. Dokładnie wiem, jak piłka do mnie leci. To zupełnie inny rytm niż ten, z którym zazwyczaj mam do czynienia przy returnie. Jeśli chodzi o pierwszego seta - to była zacięta walka i wiem, że to trudne, gdy set trwa tak długo. Wiem, że jedna piłka w tę czy w tamtą stronę mogła wiele zmienić. Ale chciałam być w pełni obecna w drugim secie. Na początku popełniłam kilka niewymuszonych błędów. Potem miałam wrażenie, że ona serwuje coraz wolniej, a mnie coraz trudniej było te serwisy odbierać. To było dla mnie trudne do zaakceptowania.

Porównując to do porażki w Paryżu - czy czuje pani, że zmaga się z tym samym problemem? Czy czuje pani, że zrobiła jakiś postęp?

Nie, nie sędzę, by to było to samo co w Paryżu. W Paryżu na pewno chodziło o to, że nie radziłam sobie dobrze z presją. Oddawałam strzały. Dziś chciałam być spokojniejsza i zagrać kilka piłek. Połowa tych returnów była niecelna. Straciłam wiele punktów. Może jak obejrzę mecz, zobaczę coś innego. Dla mnie dzisiaj chodziło bardziej o tenis. Cieszę się też, że wróciłam do gry w tie-breaku, a także po tym, jak przełamalam pierwszy set, bo czuję, że w Paryżu po prostu przegrałabym go w końcówce. Byłam tam, żeby walczyć. To nie wystarczyło. Na pewno mogłam zagrać trochę lepiej, ale ona też grała świetnie i wykorzystała swoje szanse i poszła na całość. W tie-breaku pamiętam, że było ciasno, pamiętam, że trochę zwolniłam, ale ona była na tyle odważna, żeby zagrać trochę szybciej. W Wimbledonie trzeba być odważnym, żeby wygrać te punkty. Ale muszę przyznać, że trudno mi było znaleźć równowagę między moją szybkością a solidnością. Nie znalazłam dziś tej równowagi i przegrałam.

Świetnie budowała pani akcje, a problemem okazywało się to ostatnie uderzenie...

Tak, czasem tak bywało. Nie potrafię wyjaśnić tych uderzeń ramą rakiety przy wolejach z powietrza. Zazwyczaj gram je dobrze. No cóż... Takie rzeczy się zdarzają.

Ostatnio mówiła pani, że jest zadowolona z procesu, jaki przechodzi, by odbudować formę. To dobra droga?

Szczersze mówiąc, wyniki przestały mieć dla mnie znaczenie. Byłam na nich tak bardzo skupiona, że trudno było tak dalej funkcjonować. Dlatego naprawdę staram się po prostu odpuścić. Nie osiągam dobrych wyników, więc nie będę ich od siebie oczekiwać, skoro ich nie ma. Nie jestem jeszcze na tym poziomie. Muszę zacząć pracę od podstaw i po prostu spróbować odzyskać mój tenis. ©P



FOT. REX FEATURES/EASTNEY

Iga Świątek: Trudno mi było znaleźć równowagę między szybkością a solidnością. Nie znalazłam jej i przegrałam

- Zespół, który nie przegrał z Hiszpanią i Urugwajem, nie może być słaby - skomplementował rywala z Zielonego Przylądka Leo Messi

Górnik Zabrze patrzy z góry

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Wicemistrzowie Polski formę na nowy sezon budują w Austrii. Mielimy okazję odwiedzić zespół Michala Gasparika w jego bazie w Bad Haering.

Hotel, w którym zakwaterowana została ekipa z Zabrza, znajduje się dość wysoko. Górą między innymi nad boiskiem treningowym, w którym zajęcia odbywają się dwa razy dziennie.

- Pracujemy bardzo ciężko. Próbuje oglądać mecze mundialu, ale zazwyczaj zasypiam już w połowie pierwszego z nich - przyznał Jarosław Kubicki. - Za to super wstaje się wcześniej rano, gdy powietrze jest rześkie, potem niestety szybko robi się już gorąco.

- Zmęczenie? Jedenaście w skali do dziesięciu - pół zatem, pół serio potwierdzał Paweł Bochniewicz.

Co ciekawe, potężny stoper, który grał już w Górniku w latach 2018-2020, potem trafił do Heerenveen, a w styczniu ponownie wrócił do Zabrza, znajduje się na liście zawodników przewidzianych do „chrztu”, bo wcześniej nie było takiej okazji.

- Zrobimy tę imprezę w spokojniejszym dniu. Na pewno będzie wesoło, będą musieli śpiewać, ale dostaną też inne zadania. Mistrz ceremonii może być tylko jeden, czyli Tomek Loska - podkreślił Kubicki.

Obóz jest wyjątkowo długi. Pierwsze trzy dni zespół spędził w Niemczech w Halle, gdzie w w sparingu z okazji 60-lecia Hallescher FC pokonał tę drużynę 2:1. Nie wszystko jednak odbyło się zgodnie z planem, zwłaszcza, że gospodarze byli bardzo rozczarowani brakiem Lukasa Podolskiego, którego obecność awizowali rekla-

mując to spotkanie. Właściciel Górnika przebywał jednak w Turcji na urlopie. Zakończył go 2 lipca, gdy pojawił się w Bad Haering, by wziąć udział w konferencji prasowej poświęconej umowie z firmą STS. Jak sam stwierdził - najwyższej w historii klubu z Roosevelta.

Podolski przyjechał do Austrii od razu na trening, który Michał Gasparik prowadził na obiekcie SV Kirchbichl. Zobaczył więc w akcji przebywającego na testach Japończyka Taiko Seguchiego. Został poleczony z Vissel Kobe, a więc klubu, w którym „Poldi” grał w latach 2017-19.

- Chłopak grał też w młodzieżówce Japonii. Z tego co wiem, to nasz trener jest z niego zadowolony - stwierdził Podolski.

Pechowo natomiast zakończyły się zajęcia dla Erika Prekopa. Nowy napastnik doznał kontuzji mięśnia dwugłowego w prawej nodze i pojechał na badania.

- Nic poważnego, za kilka dni wrócę do treningów - poinformował później słowacki napastnik pozyskany ze Slavii.

W kadrze nie ma już Borysława Rupanowa, który do końca sezonu z opcją wykupu został wypożyczony do portugalskiego drugoligowego UD Leiria. Do Śląska Wrocław trafił natomiast Dominik Szala.

W sobotę Górnik rozegrał dwa sparingi. W pierwszym przegrał z Red Bull Salzburg 1:2, a w drugim bezbramkowo zremisował z WSG Tirol. ©

Górnik Zabrze - Red Bull Salzburg 1:2 (0:1)

0:1 Nikolas Veratschnig (24), **1:1** Roberto Massimo (54), **1:2** Karim Konate (56)

Górnik Schulze - Sacek, Szczesniak, Bochniewicz, Janża - Sadilek, Ambros, Urbański, Dimi, Chlari (64. Sauer) - Massimo.

Górnik Zabrze - WSG Tirol 0:0

Górnik Loska (46. Pietryga) - Warczak, Janicki (64. Synos), Josema, Zmrzly - Durdov, Donio, Kubicki, Seguchi, Ismaheel (70. Sauer) - Liseth (70. Posmyk).



Tak wygląda baza Górnika Zabrze w tyrolskim Bad Haering. Piłkarze i trenerzy z pewnością nie mogą na nic narzekać



W takich okolicznościach przyrody pracuje ekipa Michala Gasparika, czyli boisko treningowe z widokiem na Alpy



Podczas zgrupowania właściciel Lukas Podolski podpisał z STS najwyższą umowę sponsorską w historii Górnika

Dziennik Zachodni
Poniedziałek, 6.07.2026

Rocha odleciał do Japonii

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Jak minął weekend w naszych klubach Ekstraklasy i I ligi?

Leonardo Rocha został sprzedany przez Raków do japońskiego JEF United Ichihara. Częstochowianie dostaną za niego milion euro plus bonusy.

Springi

Piast Gliwice - Banik Ostrawa 1:0 (0:0)

1:0 Maciek Kucharski (55)

Piast I połowa: Gril - Fikaj, Drapiński, Rivas, Souare - Sanca, Leśniak, Łabojko, Lima, Mucha - Katsantónis. II połowa: zawodnik testowany - Twumasi, Czerwiński, Pitan, Lewicki, Maziarz, Boisgard, Felix, Lokilo (6. Ntackack), Vallejo, Kucharski.

Puszcza Niepolomice - Raków Częstochowa 0:2 (0:1)

0:1 Lamine Diaby-Fadiga (42), **0:2** Omar Kocar (53.sam.)

Raków I połowa: Trelowski - Silva, Tudor, Raco-



Leonardo Rocha zagrał w Rakowie w 42 meczach

vitan, Napieraj, Otieno - Diaby-Fadiga, Bulat, Koczerhin, Pieriko - Brunes. II połowa: Żolneczek - Mircetić, Calko, Debohi, Svarnas, Ameyaw - Kwiatkowski, Ojo, Repka, Makuch - Basse.

Ruch Chorzów - Śląsk II Wrocław 1:0 (1:0)

1:0 Michał Chrapek (23)

Ruch I połowa: Wrąbel - Wójcik, 28. Leśniak - Paduch, Lukić, del Moral - Nagamatsu, Chrapek, Szymański, Ventura, Szwedzik - Szczepan. II połowa: Potoczny (69. Proczek) - Domagała, Sikora, Komor, Sobeczko - Rostek, Lipiński, Rosół, Kolar, Lachendro - Cieślak.

Bogusławski po raz drugi

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

KOLARSTWO. Marcele Bogusławski, który był najlepszy na trzech pierwszych etapach, nie dał już sobie wydrzeć zwycięstwa w Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków.

Ostatni etap Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków Nowiny - Jaworzno (173,5 km) wygrał Radosław Frątczak (Wibatech Lubelskie Perła Polski). Dzięki temu zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej, ustępując tylko Marcelemu Bogusławskiemu (ATT Investments).

To drugi triumf z rzędu Bogusławskiego. W ten sposób dołączył do listy, na której znajdują się zwycięzca z 1998 i 1999 Tomasz Brożyna (ale także z 1991, 1995 - rekordzista), Łukasz Bodnar (2007 i 2008) oraz Piotr



Wadecki - triumfator z lat 1997 i 2005.

Bogusławski okazał się też najlepszy w klasyfikacji punktowej, Patryk Stosz z Vosters Team został najaktywniejszym kolarzem, a Julian Vergiuw z Metec Solarwatt P/BMantel - najlepszym do lat 23.

W wyścigu rywalizowało blisko 120 zawodników z 22 polskich i zagranicznych grup. ©

Włókniarz i Śląsk znów na tarczy. Częstochowianie wciąż mają zerowy dorobek

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

ŻUŻEL. Lwy z Częstochowy walczyły, ale znów okazały się słabsze od przedostatniego zespołu Ekstraligi.

Śląsk Świętochłowice przegrał w sobotę w Opolu, a niedzielny rewanż na Skałce został odwołany ze względu na stan toru, który nie pozwalał na bezpieczne ściganie.

PGE EKSTRALIGA - 11. KOLEJKA
*Krono-Plast Włókniarz Częstochowa - Stel-

met Falubaz Zielona Góra 40:50. Bonus dla Falubazu.

Włókniarz Rohan Tungate 12 (t,3,3,1,3,2), Jakub Miśkowiak 8 (1,3,1,0,2,1), Jaimon Lidsey 8 (0,2,3,0,0,3), Mads Hansen 7 (2,0,3,0,2), Szymon Ludwiczak 4 (0,1,2,1,0), Sebastian Szostak 1 (1,.,.,), Franciszek Karczewski 0 (0,0,-).

POZOSTAŁE WYNIKI: Fogo Unia Leszno - Betard Sparta Wrocław 44:46, bon us dla Sparty. Orlen Oil Motor Lublin - Gezet Stal Gorzów 57:32, bonus dla Motoru. Bayersystem GKM Grudziądz - PRES Grupa Deweloperska Toruń zakończył się po zamknięciu wydania.

| | | | |
|-------------------|----|----|-----|
| 1. Sparta Wrocław | 11 | 20 | +66 |
| 2. Unia Leszno | 11 | 17 | +68 |
| 3. Motor Lublin | 11 | 17 | +93 |
| 4. PRES Toruń | 10 | 16 | +88 |

| | | | |
|---------------------------|-----------|----------|-------------|
| 5. GKM Grudziądz | 10 | 14 | +36 |
| 6. Stal Gorzów | 11 | 10 | -17 |
| 7. Falubaz Zielona Góra | 11 | 7 | -96 |
| 8. Włókniarz Cz-wa | 11 | 0 | -238 |

Następna kolejka (21.08): Piątek: Unia - GKM, Falubaz - Toruń. **Niedziela:** Sparta - Orlen, Stal - WŁÓKNIARZ.

METALKAS 2. EKSTRALIGA

- 11. KOLEJKA

H.Skrzydłowska Orzeł Łódź - Hunters PSŻ Poznań 51:39, bonus dla Orła, Polonia Piła - Cellfast Wilki Krosno 40:49, bonus dla Wilków. 12 lipca: **Dakar Development Stal Rzeszów - Innprow ROW Rybnik (g. 14), Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Moonfin Magnus Ostrów Wlkp. (g. 16.30).**



Mecz w Świętochłowicach nie doszedł do skutku

| | | | |
|-------------------------|-----------|-----------|------------|
| 1. Polonia Bydgoszcz | 9 | 20 | +165 |
| 2. Orzeł Łódź | 11 | 14 | -42 |
| 3. PSŻ Poznań | 10 | 14 | +15 |
| 4. ROW Rybnik | 10 | 12 | +35 |
| 5. Stal Rzeszów | 10 | 10 | -5 |
| 6. Polonia Piła | 11 | 10 | -109 |
| 7. Moonfin Ostrów Wlkp. | 10 | 8 | -21 |
| 8. Wilki Krosno | 11 | 7 | -38 |

Następna kolejka: Piątek 31.07: Ostrów - Rzeszów, **Sobota 1.08:** Bydgoszcz - Piła, **Niedziela 2.08:** Poznań - ROW, Krosno - Łódź.

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

- 12. KOLEJKA

*OK Kolarz Opole - Śląsk Świętochłowice 53:37.

Śląsk Mateusz Tonder 18(3,3,3,3,3), Bartosz Szymura 3(2,0,-), Wiktor Trofimow 2(0,1,0), Rune

Thorst 3(0,-,3,0,0), Adrian Gała 2+1(*,0,1,-,0), Leon Szlegiel 6(1,3,2,1), Jakub Breriski 0(0,-,0), Matteo Boncinelli 3(0,1,2).

*Śląsk Świętochłowice - OK Kolarz Opole odwołany ze względu na stan toru.

POZOSTAŁE WYNIKI: Speedway Kraków - Ultra-pur Omega Gniezno 45:45, Lokomotiv Daugavpils - Trans MF Landshut Devils odwołany.

| | | | |
|--------------------------------|----------|----------|------------|
| 1. Wybrzeże Gdańsk | 10 | 19 | +83 |
| 2. Omega Gniezno | 9 | 15 | +39 |
| 3. Landshut Devils | 8 | 9 | +20 |
| 4. Kolarz Opole | 8 | 9 | +5 |
| 5. Speedway Kraków | 9 | 8 | -41 |
| 6. Lokomotiv Daugavpils | 7 | 5 | -28 |
| 7. Śląsk Świętochłowice | 9 | 4 | -78 |

Następna kolejka (12.07): Wybrzeże - Start, Lokomotiv - Kolarz, Landshut - Kraków. ©